CENA NUMERU 50 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XII Warszawa, dn. 15 kwietnia 1926 r. № 8—9.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

Od Administracji.

Z powodu nadsyłanych reklamacyj o nieotrzymywaniu, względnie opóźnionem dostarczaniu numerów „Przeglądu Pożarniczego" wyjaśniamy, iż z początkiem roku bieżącego wprowadzony został przez władze pocztowe nowy system dostarczania PP. Prenumeratorom czasopism, polegający na tem, iż poszczególne egzemplarze nie są przez nas w Warszawie adresowane, lecz każdy urząd pocztowy otrzymuje pewną ilość egzemplarzy „Przeglądu Pożarniczego" i rozsyła je PP. Prenumeratorom na podstawie posiadanych wykazów.

Wszelkie przeto reklamacje o nieotrzymywaniu lub spóźnionem otrzymywaniu „Przeglądu" należy kierować do urzędu pocztowego, z którego Prenumerator pismo otrzymuje i jedynie w wypadku, gdyby Prenumerator nie był uwzględniony na wykazie znajdującym się w posiadaniu urzędu pocztowego, prosimy odwoływać się do nas bezpośrednio.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY POŻARNICTWU

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Redakcja i Administracja
Warszawa,
ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro).
tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
KONTO w P. K. O. Nr. 235.
Ceny ogłoszeń na żądanie.

Wychodzi 3 razy w miesiącu.

Rok XII. № 8—9

Warszawa, dn. 15 kwietnia 1926 r.

Prenumerata.
Rocznie (z przesyłką) Zł. 15.—
Półrocznie „ „ 8.—
Kwartalnie „ 4.50
Dla straży, sejmików miast i gmin, prenumerujących conajmniej 3 egz. prenumerata roczna Zł. 12. — za egz.

Niniejszy numer „Przeglądu Pożarniczego" (zwiększony i dlatego opatrzony podwójną numeracją) poświęcamy wyłącznie sprawom przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, aby z rozpoczynającym się niebawem w strażach okresem ćwiczebnym podjęte zostały i rozwinęły się prace, których znaczenie dla niezależnego bytu państwowego narodu jest decydujące.

Wypełniając w miarę sił i możności zamierzenia własne, apelujemy jednocześnie do Druhów Czytelników, iżby treść numeru niniejszego przeniknęła do świadomości wszystkich członków korporacji strażackiej. Po przeczytaniu numeru oddaj go Czytelniku w ręce drugiego Druha lub zabiegaj, żeby Straż zakupiła ten numer dla wszystkich swych członków, a przysłużysz się sprawie narodowej i wzmocnisz swój organ do dalszej, wydatniejszej działalności.

Na tem miejscu składamy jednocześnie wyrazy podziękowania p. kpt. J. Wądołkowskiemu z wydziału przysp. wojsk. w Min. Spraw Wojsk. za łaskawy współudział przy grupowaniu zawartych tu wiadomości.

REDAKCJA.

Strażactwo wobec zadań obrony Państwa.

Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej wszystko się jego dobro zamyka.

Piotr Skarga.

Współczesna cywilizacja ludzkości głosi hasła powszechnej wolności i równości.

Ostatnia wojna światowa zapewniła niezależny byt państwowy uciśnionym narodom, przyczyniła się do spotęgowania tych haseł współczesnej cywilizacji. Czy jednak po tych wypadkach dziejowych doby ostatniej hasła wolności każdego narodu zostały już ugruntowane w umysłach ludzkości? Na pytanie to odpowiedzieć wypada przecząco, a dowodem tego służyć mogą wypadki dziejowe, których jesteśmy w chwili obecnej nieustannymi świadkami.

Państwa, które do wojny światowej rządziły narodami, posiadającemi dziś niezależny byt państwowy, nie mogą się pogodzić z ich obecną wolnością i czynią stałe przygotowania wojenne, a wzniosła idea rozbrojenia narodów pozostaje dotychczas czczym frazesem, hasła współczesnej cywilizacji teorją bezprzykładną.

W liczbie zaś narodów z niewoli powstałych, Polska znajduje się w największem niebezpieczeństwie, z jej niezależnością nie mogą się pogodzić odwieczni nasi wrogowie. Czyliż twierdzenia tego trzeba jeszcze dowodzić? Czyliż mało jeszcze faktów dostarcza nam codzienny splot naszych stosunków międzynarodowych z niektórymi sąsiadami i coraz to nowe wieści o zbrojeniach naszych wrogów?

Pragnąc zapewnić narodowi niezależny byt państwowy, musimy więc być przygotowani w każdej chwili odeprzeć zbrojny napad wrogów. A ta praca w zakresie obrony narodowej nie może być tylko frazesem, jak i nie może być jednostronna, czy połowiczna. Ogarnąć ona winna cały naród, spotęgować w nim wszystkie twórcze siły i dążenia w imię jedynego, najszczytniejszego hasła: Wolność Ojczyzny to pierwszy obowiązek obywatelski!

Im potężniejsi będziemy w zakresie przygotowania obywateli do obrony Państwa, im zasobniejsi będziemy gospodarczo, im wyżsi kulturalnie, a im silniejsi społecznie, z tem większą pewnością i ufnością patrzyć będziemy mogli w przyszłość narodu. Wszelkie przejawy słabości lub niedomagań w dziedzinach wojskowego przysposobienia narodu, jego zasobów gospodarczych i społecznych, będą zawsze

ośmielały naszych wrogów do wystąpień przeciwko Polsce. Mamy teraz najlepszy przykład, że obecne nasze trudności gospodarcze i finansowe Państwa już ośmieliły niemców do wystąpień o rewizję przyznanych Polsce jej rdzennych ziem, Pomorza i Górnego Śląska.

Podstawą wzmożenia wszystkich dziedzin naszego życia państwowego i społecznego dla zapewnienia niezależnego bytu Polski, stać się musi wychowanie narodowe. O różnorodnych przejawach tegoż pomówimy jeszcze na tem miejscu w najbliższej przyszłości, a obecnie tylko stwierdzić pragniemy, że wyrobienie w społeczeństwie instynktu samodzielności, a w dalszych przejawach zaradności i sprężystości działania i skoordynowanego współdziałania jedynie uzdolnią naród w samodzielnem życiu państwowem i zapewnią mu niezawisłość istnienia.

Po długotrwałym okresie niewoli, która przyczyniła się bezsprzecznie do zaniku w nas pierwiastków samodzielności, w społeczeństwie bowiem pozbawionem możności kierowania własnemi losami zatraca się powoli umiejętność rządzenia, musimy wśród szerokich mas wszczepić uświadomienie, że jedynie niezależna forma bytu państwowego może stworzyć warunki dla pełnego rozkwitu kultury ludzkiej i dobrobytu powszechnego.

Ten tylko naród będzie miał siły żywotne, który wydoskonali wśród współobywateli pierwiastki samodzielności.

Tu podkreślić wypada, że większość naszych niedomagań w życiu prywatnem, społecznem i państwowem, spowodowana jest właśnie niedostateczną samodzielnością polaków, brakiem energji czynnej. Przez półtora wieku byliśmy rządzeni, a natura ludzka szerokich mas, co jest zupełnie zrozumiałe, pragnąc spokoju, a trwając w bezwładzie, poddawała się biernie rozkazom tych, którzy nami rządzili.

W tych niedomaganiach naszej psychiki narodowej leży właśnie poniekąd główne niebezpieczeństwo połowiczności i chwilowej tylko zapalności naszych poczynań. Osłabły w nas zdolności twórcze do organizowania własnego życia, brak nam wytrwałości w pracy i zrozumienia skuteczności skoordynowanego działania. Pragnąc przyczynić się do zapewnienia Państwu niezawisłości, musimy być właśnie szczególnie świadomi tych niedomagań i przez prace nad wewnętrzną przemianą naszych charakterów umocnić w narodzie podstawy niepodległego bytu.

Powyższe uwagi kreślimy dlatego, aby teraz stwierdzić zkolei, że prace nad wojskowem przysposobieniem obywateli i ich wychowaniem fizycznem podjąć musi wszechstronnie całe społeczeństwo. A strażactwo polskie, które w kartach swej historji zapisało wiele chlubnych czynów, zmagań i dążeń w trosce o niepodległość narodu, musi i teraz przodować w społeczeństwie.

Wiele już placówek strażackich podjęło prace przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, a ich obowiązkiem i zadaniem jest prace te pogłębić i rozwinąć. Straże, które nie spełniły jeszcze tego obowiązku, muszą to uskutecznić niezwłocznie. Z rozpoczynającym się okresem ćwiczebnym wzywamy wszystkie straże i wszystkich Druhów do niezwłocznego uwzględnienia w programach prac straży ćwiczeń wojskowych i wychowania fizycznego wraz z nakazem, płynącym z wewnętrznego poczucia obywatelskiego zrzeszonych, do ścisłego wykonania zamierzeń projektowanych, aby w ten sposób pokonać wady narodowe, jak brak samodzielności, wytrwałości i systematyczności, które są zwykle tamą na drodze naszego rozkwitu.

W numerze niniejszym znajdą Czytelnicy nasi wskazania, jaki jest zakres prac strażactwa wobec zadań obrony Państwa. Na tem miejscu streścić jednak wypada najważniejsze bodaj zamierzenia, jakie się przed korporacją naszą wyłaniają na przyszłość najbliższą.

Wyszkolenie z grona członków naszej korporacji instruktorów, którzyby pokierowali w strażach przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem — oto podstawowy warunek powodzenia akcji, jaką w tym zakresie strażactwo już podjęło i podejmie. Nietylko więc korzystać nam wypada skwapliwie z kursów i obozów letnich organizowanych przez władze wojskowe, ale też organizować winniśmy specjalnie dla członków straży kursy przysp. wojsk. i wych. fiz., uwzględniając jednocześnie choć w pewnym zakresie działy tych prac w programie wszystkich, tak licznych rokrocznie kursów strażackich.

Nadto winniśmy w porozumieniu z naczelnemi władzami wojskowemi stworzyć w roku bieżącym, jeśli nie kilka, to choć jeden przynajmniej obóz letni przysp. wojsk. wyłącznie dla członków straży. Zarówno bowiem na kursach specjalnych, jak i w obozie letnim program tychże mógłby być odpowiednio dostosowany, uwzględniając fakt, że strażacy w porównaniu z członkami innych stowarzyszeń posiadają już pewien zasób wiadomości i wyszkolenia. Do zorganizowania jednego obozu letniego, którego koszty ponosi wojsko, wymagana jest ilość 100 uczestników. Że z liczby przeszło trzech i pół tysiący straży, z których w każdej instruktor przysp. wojs. i wych. fiz. byłby wielce pożądany, setka conajmniej kandydatów na obóz letni się znajdzie — jesteśmy tego pewni.

W zakresie zadań obrony Państwa strażactwo polskie musi wypełnić jeszcze swe obowiązki w dziedzinie zagadnień obrony przeciwgazowej Państwa i obrony lotniczej. Obowiązki w dziedzinie jednej polegać będą na zapoznaniu się członków straży z zasadami obrony na wypadek wojny gazowej przez wydawnictwa i wykłady, oraz na propagowaniu tej obrony przez odczyty i pokazy wśród ogółu współobywateli wraz z przypominaniem ogółowi o popieraniu Tow. Obrony Przeciwgazowej, a w dziedzinie zaś drugiej niezależnie od prac propagandowych musimy wreszcie dokonać dzieła skoordynowanego czynu i ufundować wspólnym wysiłkiem samolot imienia strażactwa polskiego. Ten ostatni obowiązek, o którym już tylekroć na tem miejscu pisaliśmy, a który zapoczątkowany już jest licznemi ofiarami, musi corychlej stać się dziełem dokonanem.

I gdy spełniać będziemy wskazania powyższe wolno nam będzie w myśl przytoczonych na wstępie słów kaznodziei mieć przeświadczenie, że w nieustannej służbie dla Ojczyzny i własnemu dobru służymy.

S. P.

Podstawy przysposobienia wojskowego.

Ochotnicze straże pożarne, będące najpopularniejszą bodaj korporacją społeczną w Polsce, nie mogą pominąć obojętnie zagadnienia, które w związku z koniecznością przygotowania obrony granic Państwa — stało się dzisiaj jednem z najbardziej aktualnych, t. j. zagadnienia przysposobienia wojskowego zdolnych do noszenia broni obywateli. Ochotnicze placówki strażackie, grupując bowiem w swych szeregach dziesiątki tysięcy członków mają wszelkie dane ku temu, aby ideę przysposobienia wojskowego w Polsce spopularyzować, a przez wyszkolenie swoich szeregów stać się ważkim czynnikiem obrony Państwa.

Przysposobienie wojskowe obywateli do obrony wolności i granic państwowych rozpoczęło swój szybki rozrost po wielkiej wojnie europejskiej, aczkolwiek i przedtem pewne próby w różnych państwach były w tym zakresie czynione. Takim przysposobieniem wojskowem były naprz. przed wojną drużyny strzeleckie i sokole na terenie Małopolski, czy też nasze placówki strażackie w b. Kongresówce. Wielka wojna jednakże najdobitniej wykazała, że przy dzisiejszym systemie prowadzenia wojen nie wojsko, ale naród cały musi walczyć z wrogami. Żołnierz z koszar już nie wystarczył; do walki należało powołać nietylko całą ludność męską, ale również kobiety i młodzież.

Polska sama doświadczyła na sobie konieczność i skutki takiej walki. Rok 1920 przyniósł zwycięstwo dlatego, że za broń chwycił wówczas cały naród; w szeregach jego nie zabrakło również i strażactwa. Do takiej powszechnej walki naród musi być jednakże przygotowany, w przeciwnym bowiem razie w wypadku napaści wrogów będzie musiał ponieść wielkie i ciężkie ofiary w ludziach. Widok tych ludzi ginących na polu walki w roku 1920, ludzi, z których wielu nigdy przedtem nie miało w rękach karabinu i bić się mimo najszczerszej chęci nie umiało — już wówczas nasuwał na myśl konieczność możliwie wszechstronnego przyspasabiania wojskowego społeczeństwa. Dzisiaj nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż tylko ten naród może być pewny, że wolności jego nic nie grozi, który w czasie pokoju przygotował się należycie do obrony; udowodniła to ostatnia wielka wojna światowa. Jak nie czas będzie organizować straż pożarną gdy już dom płonie — tak nie czas zaczynać myśleć o obronie wtedy dopiero, gdy wróg stoi już w granicach państwa.

W dawnej Polsce, w chwilach groźnych dla państwa powoływano tak zwane „pospolite ruszenie“, to jest zwoływano tych wszystkich, którzy w czasie pokoju winni byli kształcić się w rzemiośle wojennem, a na wypadek wojny stanąć pod broń. Wtedy jednak obowiązkowi temu podlegała tylko część społeczeństwa; dziś w miarę rozwoju demokratycznego ustroju państwa, gdy wszyscy obywatele zostali zrównani w prawach i obowiązkach — równość i obowiązek stawania pod broń musiał się rozszerzyć.

Potężnym czynnikiem, zwiększającym wartość wojennego pogotowia ludności, jest mocne, głębokie poczucie obowiązku państwowego, to poczucie odpowiedzialności za losy Państwa — nakazujące dobrowolnie stawać w szeregach przysposobienia wojskowego bez wyczekiwania przymusowego poboru. W tem współdziałaniu i zbiorowej odpowiedzialności społeczeństwa leży właśnie moralna siła obrony Państwa. Z dwóch narodów, z których jeden walczy pod przymusem, z nakazu — drugi zaś idzie w bój z przekonaniem, że spełnia najświętszy swój obowiązek—zwycięży bezwzględnie ten drugi, bo same tylko środki techniczne bez poparcia tej żywiołowej chęci zwycięstwa nie wiele zdziałają. Na zwycięstwo liczyć może tylko taki żołnież, który walczy z tem głębokiem przeświadczeniem, że broni słusznej i świętej dla niego sprawy i który do walki tej został uprzednio starannie przygotowany. Obywatel zaś, który zrozumie czem jest konieczność przygotowania obrony dopiero wtedy, gdy wojna wybuchła — jest już w połowie przegrany, gdyż zrozumiał to za późno. Nie o takich więc żołnierzy mamy się starać; obronę granic państwa i jego niepodległości oprzeć musimy na żołnierzach świadomych swych obowiązków, pełnych poświęcenia, ale też i należycie przygotowanych.



Generał broni Lucjan Żeligowski

Minister Spraw Wojskowych na prośbę Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ napisał do niniejszego numeru pisma następujący żołnierski aforyzm:

Ofiarne narażanie życia dla dobra ogółu— jest rękojmią wartości żołnierskiej na polu walki.

L. Żeligowski

18/III - 26.

Wychowywanie takich żołnierzy nie może zaczynać się i kończyć w koszarach, ono musi trwać niemal przez całe życie obywatela. Kształceniem tego życia zająć się musi nie tylko samo wojsko, ale wszelkie instytucje społeczne, państwowe, samorządowe, stowarzyszenia i organizacje, które cośkolwiek z przysposobieniem wojskowem mają wspólnego. W nowoczesnej wojnie żołnierz-automat niewielką odegra rolę; miejsce jego musi zająć żołnierz-obywatel, którego wychowanie i przygotowanie ma właśnie na celu przysposobienie wojskowe.

Przed korporacją ochotniczych straży pożarnych powstaje jeszcze jedno pole do działania: praca nad przysposobieniem wojskowem ludności. Zwarte szeregi strażackie muszą być wykorzystane dla celów obrony Państwa, aby na wypadek wojny wzmocnić siłę wojenną społeczeństwa.

J. W.

Organizacja przysposobienia wojskowego w Polsce.

Każdy obywatel, a specjalnie ten, który pracuje lub ma zamiar pracować nad przysposobieniem wojskowem, winien dokładnie orjentować się, jak jest zorganizowana całość prac w tym zakresie i w jaki sposób są one przeprowadzane. Podajemy więc poniżej kilka ogólnych informacyj i ważniejszych szczegółów.

Podstawy prawne przysposobienia wojskowego jeszcze ostatecznie uregulowane nie zostały, gdyż odpowiednia Ustawa dopiero znajduje się w stadjum uzgadniania, to też opiera się ono na zarządzeniach zainteresowanych Ministerstw.

Ogólne kierownictwo prac przysposobienia wojskowego spoczywa w rękach Rządu, który ściślejsze kierownictwo tym działem powierzył Ministerstwu Spraw Wojskowych. Jako organ doradczy i opinjodawczy Rządu utworzona została przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Naczelna Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Dla wprowadzania w życie, kierowania, kontrolowania i wykorzystywania prac przysposobienia wojskowego M. S. Wojsk. posiada specjalny aparat. Aparat ten zorganizowany jest w sposób następujący. W samem Ministerstwie utworzono wydział, którego zadaniem jest zajmowanie się wyłącznie temi zagadnieniami. Terytorjum Polski podzielone jest na rejony przysposobienia wojskowego: okręgowe, dywizyjne i pułkowe.

W okręgach—odpowiadających swym terenem okręgom korpusów, kieruje pracami dowódca Okręgu Kurpusu; w rejonach Dywizyjnych — dowódca dywizji i w rejonach pułków — dowódca pułku. Dowódcy ci mają przydzielony sobie personel pomocniczy. Najniższym organem, z którym bezpośrednio stykają się i współpracują oddziały stowarzyszeń są oficerowie instrukcyjni. Oni to przedewszystkiem utrzymują łączność stowarzyszeń z wojskiem, udzielają pomocy instruktorskiej, kierują pracami wojskowemi, organizują kursy i t. d. i t. d.

Do nich więc winny zwracać się przedewszystkiem oddziały tych stowarzyszeń, których władze naczelne w drodze porozumienia z Ministerstwem Spraw Wojskowych zaleciły prowadzenie prac przysposobienia wojskowego. Główny Związek Straży Pożarnych został upoważniony do przeprowadzania w strażach przysposobienia wojskowego rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 16-go kwietnia 1925 r. Nr. 1319 P. W.

Prace przysposobienia wojskowego zazębiają się jednak z całym szeregiem zagadnień, pozostających w kompetencjach innych organów, konieczne więc było uregulowanie z tymi stosunków przez wydanie specjalnych zarządzeń. Do takich zarządzeń należą rozporządzenia Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego o organizacji hufców szkolnych, rozporządzenia Ministerstwa Kolei o przewozie sprzętu sportowego kolejami i t. d.

Ministerstwo Spraw Wojskowych swe prace nad organizacją przysposobienia wojskowego opiera na dwóch czynnikach: 1) na stowarzyszeniach społecznych i 2) na organizacji specjalnie w tym celu stworzonych oddziałów przysp. wojsk. Ale główny nacisk kładzie Min. Spraw Wojskowych na współpracę z poszczególnemi stowarzyszeniami społecznemi, które upoważnia do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego. Stwarzanie bowiem do tych prac wyłącznie organizacyj specjalnych byłoby utrudnione z braku odpowiedniego personelu, środków i t. p. i wpłynęłoby na znaczne zwiększenie budżetu wojskowego, co jest znowu dla Państwa bardzo niepożądane. Nadto osiąga się moralny czynnik samopoczucia obywateli, gdyż wszelki przymus staje się zbyteczny, członkowie bowiem stowarzyszeń nakładają na siebie obowiązek szkolenia się, a przytem nie trzeba stwarzać specjalnego aparatu organizacyjnego, gdyż wykorzystywuje się aparat stowarzyszeń. Stowarzyszenie podejmujące się prac przysposobienia wojskowego musi być bezwzględnie apolityczne, musi gwarantować, że członkowie nie użyją nabytych wiadomości przeciwko Państwu Polskiemu, że wyszkolenie zgodne będzie z regulaminami obowiązującemi w armji stałej i że w zakresie wyszkolenia wszelkie ogniwa stowarzyszenia poddadzą się kontroli władz wojskowych. Ze swej zaś strony M. S. Wojsk zapewnia stowarzyszeniom pomoce organizacyjne w postaci szkolenia na koszt wojska instruktorów, dostarczania broni, sprzętu z wyszkolenia i wychowania fizycznego, dostarczania amunicji, a nawet często i środków pieniężnych. Każdy członek stowarzyszenia za przeprowadzone prace przysp. wojskowego otrzymuje na razie pewne przywileje w czasie służby swej podczas powołania w postaci urlopów, pierwszeństwa do szkół podoficerskich i t. p., a w przyszłości będzie nawet skracana dla tychże służba w wojsku o kilka miesięcy. Sprawa ta jednakże będzie uregulowana dopiero po przyjęciu przez Sejm odpowiedniej ustawy.

Do stowarzyszeń, które oprócz naszego Związku mają dotychczas upoważnienie M. S. Wojsk. do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego należą następujące: 1) Związek Harcerstwa Polskie-

go. 2) Związek Strzelecki. 3) Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“. 4) Związek Powstańców i Wojaków. 5) Związek Młodzieży Wiejskiej. 6) Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. 7) Związek Osadników. 8) Związek Powstańców Górnośląskich. 9) Komitet Społeczny przysposobienia kobiet do obrony Państwa.

Poza wymienionemi stowarzyszeniami, M. S. Wojsk. współpracuje z organizacjami, obejmującemi młodzież szkolną, to jest z hufcami szkolnemi. W obecnym stadjum hufce szkolne są organizacją ochotniczą, w przyszłości jednak, wobec ważności szkolenia młodzieży w uczelniach, szczególnie średnich i wyższych — projekt ustawy przewiduje nawet wprowadzenie przymusu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego tej młodzieży.

Rzecz oczywista, że tak zakreślone prace wymagają dużej ilości instruktorów z pośród osób cywilnych, gdyż wojsko nie byłoby w stanie wystarczającej liczby dostarczyć. Instruktorów tych szkoli się przedewszystkiem w obozach letnich (głównie dla młodzieży szkolnej) i na kursach jesiennych i zimowych (dla stowarzyszeń). Ministerstwo Spraw Wojskowych kładzie specjalny nacisk na organizacje obozów letnich, jako najracjonalniejszy sposób wychowywania młodzieży na łonie przyrody. Sprawę tę poruszono w niniejszym numerze „Przeglądu Pożarniczego“ w specjalnym artykule.

Podłożem prac przysposobienia wojskowego, jak to wyżej zaznaczyłem, jest przedewszystkiem inicjatywa społeczna. Inicjatywa ta musi się przejawiać nietylko w osobistem braniu udziału w pracach, ale i w organizowaniu pomocy materjalnej. W tym celu tworzone są powiatowe i wojewódzkie „Komitety przysp. wojsk. i wychowania fizycznego“. Zadaniem tych komitetów jest poza opieką moralną, i szerzeniem propagandy — wspieranie materjalne organizacyj pracujących nad wychowaniem fizycznem i wyszkoleniem wojskowem. W chwili obecnej, pomimo, że ustawa o przysp. wojsk. i wych. fizycznem nie została jeszcze przez Sejm uchwalona, powstało wiele komitetów, które działają bardzo energicznie, zasilając organizacyjnie i materjalnie stowarzyszenia, pracujące na tem polu, umożliwiając tem pracę władz wojskowych.

J. W.

Bieżące zagadnienia przysposobienia wojskowego.

Wywiad „Przeglądu Pożarniczego“ z szefem wydziału przysp. wojsk. w Ministerstwie Spraw Wojsk. p. pułk. Minkowskim.

Z uwagi na to, iż sprawy związane z organizacją i pracami w zakresie przysposobienia wojskowego coraz więcej interesują ogół naszych działaczy strażackich, zwróciliśmy się z szeregiem poniższych zapytań do p. pułkownika Minkowskiego — szefa wydziału przysposobienia wojskowego w Ministerstwie Spraw Wojskowych i z cennemi wyjaśnieniami, jakie uzyskaliśmy, pragniemy na tem miejscu podzielić się z naszymi Czytelnikami.

Na wstępie konferencji pozwoliliśmy sobie postawić Panu pułkownikowi Minkowskiemu pytanie następujące:

— Jaką rolę w zakresie zadań i prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego przypisuje Pan Pułkownik ochotniczym placówkom strażackim, których liczba w Polsce przekracza trzy i pół tysiąca?

— Prace przysposobienia wojskowego — wyjaśnił p. pułk. Minkowski — specjalnie trudno jest zorganizować w miejscowościach, oddalonych od garnizonów wojskowych. Dlatego też stowarzyszenia, których placówki zrzeszone pokrywają Państwo gęstą siecią organizacyjną, mogą odegrać tu rolę doniosłą. I im gęstsza jest ta sieć organizacyjna, tem większe są możliwości pracy. Ochotnicze placówki strażackie rozsiane w tak wielkiej liczbie na całem terytorjum ziem Polski dają pewność wydatnego poparcia prac przysposobienia wojskowego tak w dziale ćwiczeń wojskowych, jak i propagandy wychowania fizycznego i to nie tylko już wśród członków straży, ale i wogóle w społeczeństwie. I sam charakter straży pożarnych, jako organizacyj nawpół wojskowych, bo zszeregowanych i opartych na karności i dyscyplinie wojskowej, a niosących ofiarną pomoc w chwilach niebezpieczeństwa, gwarantuje należyte zrozumienie idei przewodnich organizacji obrony narodu.

— Zkolei zapytałem, jakie są w ogólności zamierzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych na przyszłość najbliższą w celu rozrostu prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na gruncie stowarzyszeń?

— Ministerstwo Spraw Wojskowych w chwili obecnej przeprowadza reorganizację personelu wojskowego, pracującego nad przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem, uskuteczniając rzeczoną w duchu decentralizacji, co umożliwi intensywniejszą współpracę wojska ze stowarzyszeniami. Jednocześnie czynione są starania o zwiększenie możliwości docierania wszędzie instruktorów wojskowych, jak i o polepszenie zaopatrywania się w niezbędny sprzęt do szkolenia. Dalszym etapem prac będzie zaś ustalenie programów wyszkolenia, co zkolei da możność określenia ulg w służbie wojskowej.

— A w jakim zakresie liczyć mogą nasze ochotnicze straże pożarne na organizacyjną pomoc Ministerstwa Spraw Wojskowych przy podejmowaniu tych prac?

— Pomoc M. S. Wojskowych idzie w dwóch kierunkach, a więc pomocy instruktorskiej i pomocy materjalnej. Pomoc instruktorska obejmuje przydzielanie na ćwiczenia instruktorów z pośród wojskowych służby czynnej ewentualnie umożliwianie szkolenia instruktorów własnych z pośród członków stowarzyszenia, przyczem ten drugi sposób zaspakajania potrzeb organizacyjnych uważam — stwierdza p. pułk. Minkowski — za bardziej racjonalny i wskazany.

Pomoc materjalna obejmuje wypożyczanie, lub dostarczanie sprzętu wyszkolenia wojskowego;

przyborów do gimnastyki, sportów, lekkiej atletyki i gier; utrzymanie na koszt wojska frekwentantów kursów i obozów przysposobienia wojskowego i t. p.

Za najważniejszą pomoc uważam dostarczanie broni i amunicji oraz utrzymywanie na kursach instruktorskich na koszt wojska. Zaznaczyć tu muszę, że bardzo byłoby pożądane, aby przynajmniej po dwóch członków z każdej ochotniczej straży pożarnej mogło wziąć udział w kursach i obozach, gdyż tym sposobem zyskalibyśmy liczny zespół instruktorów, którzy staną się zawiązkiem prac. Jest to najprostszy sposób rozwoju prac przysposobienia wojskowego na szeroką skalę.

— W jakiem stadjum znajduje się ustawowe unormowanie prac stowarzyszeń w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego?

— Ustawa o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem znajduje się obecnie w wojskowej komisji sejmowej, gdzie jeszcze nie była rozpatrywana. Obecnie jednak zarówno specjalny Komitet Stowarzyszeń, jak i Związek Związków Sportowych występują z szeregiem poprawek do tej ustawy, tak że ostateczną formę, jak i czas uchwalenia tej ustawy trudno przewidzieć.

— W końcu zapytałem jeszcze łaskawego rozmówcę, czy tym jednostkom, które biorą już w całej pełni udział w tych pracach, zostaną zapewnione ulgi w służbie wojskowej i przy przeszkoleniach rezerwistów?

— Sprawę ustalenia ulg w służbie wojskowej za pracę w organizacjach przysposobienia wojskowego uważam za jedną z najpilniejszych. Łączy się to jednakże z całością organizacji wyszkolenia wojskowego, które teraz zapewne zostanie zmienione, i nie może być ta sprawa traktowana odrębnie. Tymczasem jedynie Dowódcy Okręgów Korpusów ustalili we własnym zakresie szereg przywilejów dla absolwentów prac przysp. wojskowego, szczegóły zaś takich zarządzeń zostały ogłoszone w Nr. 14 „Stadjonu" (strona 14).

W każdym razie służba wojskowa obejmuje okres tak znaczny, że nikt napewno na tem nie straci (jeżeli brać tylko z tego punktu widzenia), kto się do niej zawczasu przygotuje.

***

W zakończeniu rozmowy mojej z p. pułk. Minkowskim wywiązała się jeszcze kwestja stałego dostarczania kierownikom naszych straży pożarnych wiadomości z zakresu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Dowiedziałem się przytem, że czasopismo „Stadjon" stanie się po reorganizacji, jaka się obecnie dokonywuje, organem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Z uwagi przeto, iż Redakcja „Przeglądu Pożarniczego" pragnie dostarczać swym Czytelnikom możliwie najwięcej fachowych wiadomości w omawianym zakresie, podzieliłem współinicjatywę p. pułk. Minkowskiego, aby można było za pewną dopłatą do prenumeraty „Przeglądu Pożarniczego" rozsyłać „Stadjon" wszystkim strażom pożarnym. Sprawa ta stanie się zapewne niebawem przedmiotem wspólnych rozważań, a obecnie wspominam już o tem na tem miejscu w tem przeświadczeniu, że gdy odwołamy się z nią do naszych Czytelników, nie będzie, niewątpliwie, nikogo, ktoby dla wzmożenia i rozrostu prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego nie zechciał skorzystać z tego udogodnienia, aby posiąść wszechstronne wiadomości z dziedziny tak doniosłej dla ustroju i bytu Państwa własnego. *R.*

NA STRAŻNICY.

Nim z nocy sennych miraży
Świt się wyzłoci różowy,
Staję, jak żołnierz na straży
U progu strzechy piastowej.

U granic nieba i ziemi
Niezłomną trzymając straż,
Wichrom oczyma śmiałemi
Odważnie spoglądam w twarz.

U nóg mych we mgłach się ścielą
Pola i bory szumiące,
Gościńce, co pyłów bielą
Idą daleko, hen — w słońce;

I wieniec pól niezmierzonych,
I cała Polska, jak cud —
Od szczytów Karpat złoconych,
Do szumnych Bałtyku wód.

Słyszę, jak ziemia oddycha,
Jak ranne padają rosy,
Jak piosnka wznosi się cicha,
W różowo-modre niebiosy.

Patrzę oczyma czujnemi,
Straż dzierżąc przez dzień i noc,
Czy strzechom piastowej ziemi,
Nie grozi wraża, zła moc.

A gdy w oddali usłysze
Nawałnic idących gromy,
Śpiżowy dzwon rozkołyszę
Pod niebios sine ogromy.

I będę dzwonił na trwogę,
Z serc bratnich strząsając pleśń,
Póki nad śmierć i pożogę
Nie strzeli zwycięska pieśń!

St. Skokowski.

Wychowanie fizyczne a sport.

Już w starożytności zdawano sobie sprawę z konieczności wszechstronnego i równomiernego kształcenia nie tylko duszy, ale i ciała ludzkiego. Aczkolwiek czasy późniejsze pokryły zagadnienie wychowania fizycznego pyłem zapomnienia, to jednak ostatnie dziesiątki lat przynoszą nam znów renesans fizycznej kultury człowieka.

Wychowanie fizyczne nie jest li tylko przyjemnością, raczej przeciwnie: jest ono żmudną pracą nad kształceniem własnego ciała i wzmocnieniem zdrowia; ma ono swój, jasno wytknięty cel i wyraźne zadania. Nie jest ono, mimo posiadania bogatej skali środków, tak pociągające jak sport. Jeśli bowiem wychowanie fizyczne przyrównamy do leczenia chorego, to samo uprawianie ćwiczeń fizycznych będzie lekarstwem, a to niezawsze jest przyjemne. I w podobny sposób, jak choremu łagodzi się przykry smak lekarstwa czemś przyjemniejszem, tak uciążliwość i żmudność regularnych ćwiczeń fizycznych łagodzi i uprzyjemnia sport.

Dwóch tych pojęć nie można jednak utożsamiać; sport bowiem nie jest wychowaniem fizycznem, a raczej czemś w rodzaju jego współtowarzysza, i mimo to, że często operuje podobnemi środkami, w istocie jednak jest czemś zupełnie innem.

Jeżeli wychowanie fizyczne, jako metodę kształcenia ciała musimy uważać tylko za środek, to sport jest już, niewątpliwie, wyraźną całością i jako taki posiada zarówno własne cele, jak i środki. Jeśli wychowanie fizyczne jest żmudnem ćwiczeniem, to sport możemy uważać za wielką, pogodną i radosną grę życiową. Dalsza analiza tych dwóch pojęć wskaże nam i inne jeszcze różnice, istniejące między sportem a wychowaniem fizycznem, jako takiem. Sport bowiem w przeciwieństwie do wychowania fizycznego wyrabia w człowieku wiele zalet duchowych, na co znów wychowanie fizyczne wpływu niema.

Gdybyśmy chcieli określić dokładnie rolę wych. fizycz. i sportu, to trzebaby przyjąć za zasadę, że sport nagania ludzi do sieci, jaką jest wychowanie fizyczne. Człowiek, zaciągając się do szeregu sportowców, dąży do coraz lepszych wyczynów, do zwycięstw. Chcąc je osiągnąć musi podlegać zasadom wychowania fizycznego, aby zdobyć odpowiednie siły; w ten sposób przez sport, który sam w sobie jest magnesem przyciągającym— ludzie zaczynają uprawiać ćwiczenia fizyczne, żyć według odpowiednich zasad hygieny, jednem słowem zajmować się wychowaniem fizycznem samego siebie. Stąd też każdy prawdziwy sportowiec staje się adeptem wychowania fizycznego, do czego skłania go ambicja i chęć zwycięstwa w walce sportowej.

Drugą usługą, jaką sport oddaje wychowaniu fizycznemu, jest dostarczanie mu odpowiednich zabaw i gier, które swą różnością, dużą dozą werwy i szlachetnego współzawodnictwa znakomicie przyczyniają się do ożywienia i uprzystępnienia jednostajnych ćwiczeń fizycznych. Z tego, pobieżnie naszkicowanego zarysu istoty wychow. fizycznego i sportu wynikają dostatecznie jasno dzielące je różnice, i jeżeli różnice te często ulegają zatarciu, to tylko dlatego, że zazwyczaj teren, na którym operują jest identyczny; to samo możnaby powiedzieć i o środkach technicznych.

Każdego człowieka inteligentnego zainteresuje pytanie, jakież to korzyści życiowe przynoszą sporty i wychowanie fizyczne! Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w porównaniu dwóch osobników, z których jeden będzie żył według zasad stawianych przez prawidłowo ujęte wychow. fizyczne i sporty — drugi zaś zaniedba zupełnie swą kulturę fizyczną. Pierwszy wzmocniony na ciele, zahartowany duchowo w ciągłej walce o palmę zwycięstwa będzie szedł przez życie radośnie i z energją; on potrafi zdobyć przeszkodę życiową, więc w parze za nim pójdzie zwycięstwo. Wręcz odwrotnie będzie z tym drugim: słabe ciało, brak odwagi, zwiotczałe nerwy — wszystko to zwycięstwa w życiu mu nie przyniesie. Porównanie to łatwo sprawdzić, rozejrzawszy się bacznie dokoła; nie trudno będzie dowieść, że zdrowym i silnym lepiej powodzi się na świecie, niż chorym i słabym.

To, co powiedzieliśmy o jednostce, możemy powiedzieć i o narodach; kultura fizyczna Danji, Finlandji, Szwecji, Norwegji w porównaniu z takąż u nas, stanowi dzisiaj jakiś niedościgły ideał doskonałości.

Często możemy usłyszeć zdanie, że siły; zdrowie i piekny wygląd ciała otrzymujemy od samej natury, i wobec tego starania człowieka, zmierzające do ulepszania tego daru naturalnego, są zbyteczne. Takie rozumowanie nie jest słuszne, gdyż ciało ludzkie ulega zmianom i pozostawienie go bez należytej troski — doprowadza, niewątpliwie, do jego zniszczenia. Jeżeli dodamy do tego, że zdrowia i sił nikt nie ma zadużo — to w rezultacie potrzeba wzmacniania ciała wyjdzie na jaw sama przez się.

My, jako Naród żyjący w dużym jeszcze stopniu legendami pięknej, rycerskiej przeszłości, ulegamy często złudzeniom co do przesadnej siły fizycznej polaków. Niestety tak nie jest; sto lat ciężkich zmagań, rozdarcia i rozterki duchowej, przeżycia wielkiej wojny, ubóstwo mas — wszystko to sprawiło, że poziom kultury fizycznej stoi u nas bardzo nisko w porównaniu z innemi narodami. Wprawdzie możemy zaobserwować dzisiaj duży rozmach w organizowaniu życia sportowego — brak jednakże trwałych, racjonalnych podstaw, brak szerokiego zrozumienia konieczności przestrzegania ogólnych zasad hygjeny, bez czego prawidłowe wych. fizyczne jest niemożliwe. To też w trosce o podniesienie naszej kultury fizycznej musimy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na stosowanie tych ogólnych, podstawowych zasad zdrowotnych. I nigdzie bodaj nie wystąpi tak wyraźnie jak u nas rola, jaką w kompleksie zagadnień kultury fizycznej odgrywa sport. Ten sport wciągnie u nas w orbitę wychowania fizycznego masy, dla tych więc mas trzeba szykować metody i środki techniczne. W pierwszym więc rzędzie trzeba zwrócić uwagę na zdrowotność warunków życia, na powszechność racjonalnie prowadzonej gimnastyki i wytworzenie odpowiednich terenów ćwiczebnych.

Jeśli chodzi o metodykę podstaw wych. fiz.,

to jest gimnastykę — to obecnie najczęściej stosowana jest ulepszona metoda Linga (Sikorski. „Podręcznik szwedzkiej gimnastyki Linga". Warszawa. „Ossolineum". N.-Świat 67), czyli t. zw. system Bukha. Ma on na celu rozwinięcie mięśni i nadanie ciału zręczności i większej ruchliwości. Jest to doskonały system dla młodzieży wiejskiej, wojskowych, straży pożarnych i t. p.

Pamiętając o tem, cośmy mówili na początku tego artykułu — trzeba do tych ćwiczeń gimnastycznych dołączyć uprawianie sportów, które budowę i kształt ciała wzmocnionego gimnastyką i odpowiednim trybem życia — wykończą i uszlachetnią. Sporty trzeba dobierać tak, aby rozwijały wszechstronnie, a więc należy uprawiać: lekką atletykę, pływanie, boks, narciarstwo i t. p.; dobre są również gry ruchowe. Szczegółów niezbędnych do prowadzenia ćwiczeń i uprawiania sportów szukać należy oczywiście w specjalnych podręcznikach. Tutaj chodziło nam jedynie o wyjaśnienie istoty wychow. fizycznego i sportu oraz wskazanie roli, jaką odgrywają one w rozwoju fizycznej kultury człowieka, pragnącego utrzymać siłę, zdrowie i piękno swojego ciała.

J. Szyszko-Bohusz.

Rola straży w obronie przeciwgazowej Państwa.

Skutki, jakie pozostawiają po sobie wielkie wojny, każą nam zastanowić się nad okolicznościami, w jakich toczyć się będzie wojna najbliższa. Mimo bowiem wielkich haseł pacyfistycznych, jakiemi rozbrzmiewa świat dzisiejszy trzeba liczyć się z tem, że wojny, jako środek rozstrzygania sporów, nie znikną tak prędko. Współżycie ludzi, którzy walczyli od zarania dziejów swojego życia i walczą obecnie, w przyszłości najbliższej nie ułoży się jeszcze tak przyjaźnie, aby w pewnym momencie nie chwycili za broń i nie stanęli do morderczej walki. I odrazu tym wszystkim, którzy oglądali skutki ostatniej wojny ciśnie się do ust pytanie: jak będzie wyglądała ta wojna przyszłości, jakich środków ludzkość użyje!

Nowoczesny aparat wojenny państwa — to wielka, olbrzymia machina! Lata całe trwać muszą przygotowania, plany i badania. Dawniej główną rolę odgrywała masa żołnierzy, później — huragan ognia artyleryjskiego, wielkie tanki, miny i samoloty; wojna przyszłości użyje niewątpliwie, jako narzędzi zniszczenia: samolotów i gazów trujących. Te ostatnie zwłaszcza odegrają olbrzymią rolę, i od tego, jak się dane państwo do walki gazowej przygotuje, zależeć będzie jego zwycięstwo lub klęska.

Już w ostatniej wojnie próbowano walczyć skutecznie gazami i wówczas już można było stwierdzić straszne wyniki tej walki. Dotychczas, chcąc zniszczyć wrogowi ośrodki jego życia przemysłowego, handlowego i kulturalnego, trzeba było do nich dotrzeć, oblec, zbombardować i zdobyć. Dziś wystarczy posłać eskadrę samolotową, która z wysokości paru kilometrów obrzuci dane miasto bombami gazowemi, mogącemi zatruć całą ludność miasta. I nie pomogą wówczas żadne zdobycze i ulepszenia techniczne; ludność przestraszona, chora, zdemoralizowana paniką — nie będzie zdolna bronić się i walczyć. Jest to moment niesłychanie doniosły i przy rozpatrywaniu zagadnienia wojskowego przysposobienia ludności nie może być pominięty. Jeśli bowiem przyjmiemy za pewnik, a tak niewątpliwie będzie, że przyszła wojna akcję swą przeniesie na całą ludność, to należyte przygotowanie i uświadomienie tej ludności jest jednem z najważniejszych zadań sił obronnych państwa.

Dlatego niema dziś bodaj w Europie państwa utrzymującego armję, któreby nie posiadało odpowiednich instytutów do badań gazów trujących. Niezależnie od tego istnieją stowarzyszenia i organizacje, zajmujące się propagandą zasad obrony w walce gazowej oraz przygotowaniem odpowiednich środków technicznych, mających zabezpieczyć ludność na wypadek ataku gazowego. Obrona taka jest możliwa i bywa nawet zupełnie skuteczna, o ile została uprzednio należycie zorganizowana.

Przykłady wielkiej wojny wskazują nam fakty niezmiernie interesujące z tej zaciekłej walki, jaką toczyli chemicy obu stron walczących w swoich laboratorjach. Stwierdzenie użycia jakiegoś nowego, nieznanego jeszcze gazu — wprawiało w wir dociekań i badań całe zastępy uczonych, a rezultatem takich badań było zazwyczaj wynalezienie gazu neutralizującego wpływ tamtego pierwszego; można też bez przesady stwierdzić, że wojnę ostatnią wygrały raczej tereny poza-frontowe, wygrała ludność a nie armja. Tak będzie i obecnie.

Zastanówmy się więc nad oczekującemi nas możliwościami najbliższej wojny, jej charakterem w zastosowaniu do położenia Polski i środkami zaradczemi. Najgroźniejsza dla nas będzie niewątpliwie wojna z Niemcami, których techniczny przemysł wojenny stoi bardzo wysoko, a przygotowania do wojny odwetowej nie ustają ani na chwilę. Rozplanowanie naszych granic sprawia to, że na wypadek wojny, najważniejsze nasze centra państwowe, jak: Warszawa, Łódź, Modlin, Śląsk, wreszcie ważniejsze węzły kolejowe mogą być w ciągu godziny od wypowiedzenia wojny zbombardowane pociskami wypełnionemi trującemi gazami. Że nie jest to fantazja, ale groźna rzeczywistość świadczyć mogą fakty, że dzisiaj wojenne samoloty-olbrzymy mogą przebywać 300 — 400 kilometrów na godzinę, (a ile jest w linji powietrznej z Warszawy do północnej naszej granicy z Prusami Wschodniemi?) pozostawać w powietrzu bez lądowania do 40 godzin, wznosić się bez trudności na wysokość kilku kilometrów i zabierać z sobą po kilka 2 tonnowych bomb. Zniszczenie kilku nawet miast i wytrucie ich ludności nie jest w tych warunkach niemożliwością. Pułkownik inż. Woynicz-Sianożęcki oblicza, że dla wytrucia całej Warszawy starczyłoby 8.000 kg. gazu; tego zbiorowego mordu mógłby więc dokonać jeden samolot!

Jeśli chodzi o obronę przed atakami gazowemi, to niezależnie od obrony wojskowej, która w pierwszym rzędzie stanie do walki — trzeba rozróżnić indywidualną i zbiorową samoobronę obywateli

współdziałających z wojskiem. Zastosowanie tych metod obronnych jest różne w zależności od terenu. W polu np. podstawą będzie obrona indywidualna, przyczem zbiorowa będzie tylko jej uzupełnieniem. Odwrotnie natomiast w miastach: tam znów podstawą będzie obrona zbiorowa, a więc obserwacje, budowa schronów, odkażanie zatrutych terenów i ratowanie ludzi, wreszcie utrzymywanie porządku i gaszenie wynikłych wskutek wybuchów bomb gazowych — pożarów.

Już sam charakter tej obrony zbiorowej wskazuje na wielką rolę, jaką w dziedzinie obrony przeciwgazowej mają do odegrania nasze straże pożarne. Karność, wyrobienie organizacyjne, siła fizyczna, wreszcie szybka orjentacja, jakiej nabywają przy pożarach członkowie straży — oto te cechy, których potrzeba właśnie w chwili ataku gazowego nieprzyjaciół.

Pomijając już sprawę gaszenia pożarów, wywołanych atakiem, wspomnimy tylko o innych działach obrony, tj. odkażaniu zatrutych terenów i ratowaniu ich ludności. W obu wypadkach trzeba mieć do rozporządzenia oddział ludzi zorganizowanych, odważnych i znających sposoby zachowania się w takich wypadkach. Wymienianie wszystkich środków, służących do neutralizowania zabójczej działalności gazów trujących byłoby tu niemożliwe; omawiają to specjalne książki i broszury. Zadaniem naszem jest zwrócić strażom pożarnym uwagę na konieczność zaznajomienia się z popularną literaturą przeciwgazową i poczynienia pewnych przygotowawczych kroków zabezpieczających, aby w razie nieszczęścia straże te mogły spełnić te nadzieje, jakie w nich społeczeństwo niezorganizowane jeszcze pokłada. Wobec roli, jaką w naszem Państwie pełnią ochotnicze straże pożarne zakres ich działalności społecznej musi objąć i obronę przeciwgazową. Zorganizowanie odczytów, zapoznanie swoich członków i ludność okoliczną z zasadami najpierwszego ratunku, sposobami zachowania się w czasie ataku, przygotowanie odpowiednich środków zaradczych dla tej ludności — oto czynności, których straże podjąć się mogą i muszą.

Sprawą zorganizowania ludności do walki z gazami zajmuje się w Polsce T-wo Obrony Przeciwgazowej (Warszawa, ul. Ludna 11). T-wo to propaguje potrzebę rozbudowy przemysłu chemicznego i w tym celu buduje gmach dla Instytutu badawczego broni chemicznej. Szeroko rozwija się również akcja uświadamiająca wśród ludności, gdyż T-wo organizuje odczyty, kursy, pokazy, wystawy, wydaje broszury, książki i t. p.

Akcja ta, zakrojona na szeroką skalę, musi znaleźć szeroki oddźwięk w społeczeństwie, zwłaszcza zaś w ochotniczych strażach pożarnych, które pierwsze winny dać przykład masowego zapisywania się na członków T-wa, aby w ten sposób działalność jego wzmóc i rozszerzyć.

W. Wiszniewski.

Obozy letnie przysposobienia wojskowego.

Najbardziej żywą i piękną pracą, prowadzoną w związku z przysposobieniem wojskowem społeczeństwa są bezsprzecznie obozy letnie.



Obóz letni w Skolem w niezwykle malowniczej miejscowości. Gimnastyka poranna rozpoczyna pracowity dzień troski o zdrowie ciał i dusz młodzieży.

Cóż bowiem bardziej uroczego nad bytowanie przez okres letni w warunkach tak bardzo odmiennych od normalnego życia, zdala od codziennej, nużącej pracy w bezpośrednim kontakcie ze słońcem, powietrzem i naturą.

Czyż można sobie wyobrazić bardziej zdrowe, pożyteczne i piękne spędzenie czasu? Obozy te mają pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia, zdrowia fizycznego społeczeństwa. Zapoznanie się z trudami życia obozowego, współżycie w zorganizowanej gromadzie — to wartości społeczne i wychowawcze obozów. Wiadomości ze służby wojskowej, nabyte w obozach, oraz bujny rozkwit zdrowia fizycznego — to kapitał niezniszczalny tak dla obywatela, jakoteż i dla państwa.

Obozownictwo w Polsce zaczęło się jeszcze przed wojną, kiedy to rozwój dzisiejszego harcerstwa doprowadził do zorganizowania w r. 1913 pierwszych obozów letnich w Małopolsce.

Nawiązując do przedwojennej tradycji, obecny Szef Przysposobienia Wojskowego w Ministerstwie Spraw Wojskowych pułk. Minkowski rzucił w początkach 1922 r. śmiałą myśl zorganizowania obozów letnich, wakacyjnych przeznaczonych dla młodzieży zarówno szkolnej, jak i pozostałej. Myśl została podjęta i oto powstały pierwsze obozy letnie przysposobienia wojskowego, rozrzucone po wszystkich krańcach Polski. Przez obozy te już w pierwszym roku 1922-im przeszło około 2000 młodzieży.

W następnym roku przystąpiono już, przy współpracy Ministerstwa Oświaty, do zorganizowania obozów na większą skalę. Rezultaty były nadspodziewane, gdyż w 1923 r. na obozach uczestniczyło około 5000 młodzieży. Dalszy rozwój obozów doprowadził do tego, że w 1924 r. już około 7000 uczestników obozów otrzymało świadectwa z ich ukończenia, a w roku 1925 przeszło przez obozy z górą 8000 młodzieży.

walki, terenoznawstwo, łączność, saperkę, naukę o gazach i najnowszych środkach techniki wojennej i t. d. Szczególny nacisk kładzie się na wyrobienie w chłopcach zamiłowania do strzelectwa, przyczem w obozach przeprowadzane jest kilka pierwszych strzelań szkolnych z karabinu ręcznego i maszynowego.

Cały ten obszerny program przerabiany jest, nie przemęczając uczestników, w ciągu sześciu tygodni, dając im dostateczną ilość czasu na niezbędny odpoczynek.

Jeśli chodzi o młodzież szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, to praca w obozach jest dla nich podstawową częścią programu nakreślonego dla hufców szkolnych. Przysposobienie wojskowe zaczyna się dopiero od 16-go roku życia i trwać może przez parę lat, w ciągu których wiadomości uzyskane w obozach pogłębiają się i utrwalają.

Kurs w obozie letnim jest jednak najważniejszą częścią tego programu, tam bowiem po raz pierwszy, przez okres 6 tygodni, znajduje się młodzież pod bezpośredniem kierownictwem oficerów-

Z ŻYCIA W OBOZACH LETNICH PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.



Poranna gimnastyka uczestników w promieniach życiodajnego słońca pobudza obieg krwi, ożywia cały organizm.



Ćwiczenia we władaniu bronią wyrabiają gotowość do stawania w razie potrzeby w obronie niezależności Państwa własnego.

Obozy zyskują sobie z roku na rok coraz większą popularność w społeczeństwie. Przebieg pracy w obozach i znaczenie jej dla Państwa śledzi teraz z uwagą każdy człowiek, dla którego wychowanie młodego pokolenia i przyszłość Polski są największą troską.

Obozy letnie są najwymowniejszym wyrazem idei przysposobienia wojskowego, a idea ta — to przygotowanie całego narodu do przyszłej obrony granic.

Jak tę ideę realizuje się w obozach?

Jest rzeczą jasną, że dla wykonania czynności technicznych i bojowych w polu, w trudach marszów, w obliczu śmierci i niebezpieczeństwa, żołnierz musi posiadać siły i wytrzymałość, musi być zdrowy, mieć mocne serce i dobrze rozwinięte płuca. Dlatego to za główną oś programu w obozach wzięto wychowanie fizyczne: lekką atletykę, gimnastykę, gry ruchowe i sporty. Na tej podstawie dopiero realizuje się właściwe wyszkolenie wojskowe: szkołę strzelca, służbę polową i szkołę

instruktorów i tam zapoznaje się praktycznie z całym programem.

Niezależnie od szkół wysyłają również młodzież do obozów stowarzyszenia sportowo-wychowawcze, aby potem mieć instruktorów dla swoich oddziałów są to więc obozy ściśle instruktorskie.

Wyniki 6 tygodniowego pobytu w obozie są zazwyczaj pomyślne. W ciągu krótkiego czasu młodzieniec z łatwością opanowuje niezbędne wiadomości i sprawność fizyczną tak, że często po kilkomiesięcznym okresie ćwiczeń przewyższa już żołnierza poborowego.

Najlepszym wskaźnikiem wpływu obozów na zdrowie i organizm ich uczestników są pomiary wagi, objętości obwodu klatki piersiowej i wzrostu zarówno przed, jak i po obozie. Przeciętnie chłopcu przybywa *2* kg. wagi, klatka piersiowa zwiększa swoją pojemność o *2* do 3 centymetrów, wzrostu przybywa 1 — 2 cm. Wyniki te można uważać za zupełnie dobre.

Obozy organizowane są na wzór wojskowy;

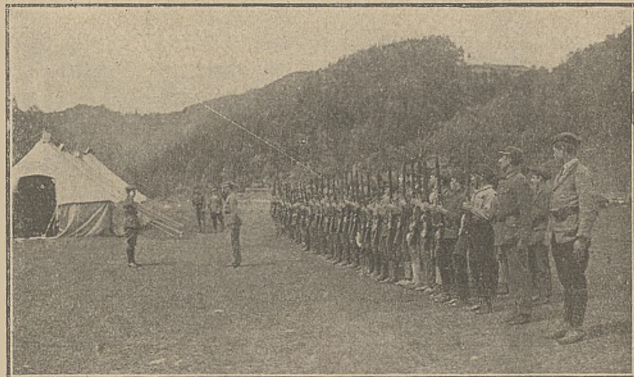
każdy obóz odpowiada kompanji. Kilka obozów łączy się dla sprawniejszej organizacji w grupę. Na czele obozu stoi doświadczony w pracy z młodzieżą oficer, mający dwóch pomocników: młodszego oficera-instruktora i kierownika wychowania fizycznego. Prócz tego kuratorjum szkolne przydziela zazwyczaj do każdego obozu swego przedstawiciela pedagoga, który ma pieczę nad życiem moralnem młodzieży. Opiekę lekarską roztacza nad obozem lekarz wojskowy wraz z patrolem sanitarnym.

Rolę podoficerów-instruktorów w obozach szkolnych pełnią uczniowie, którzy uprzednio kończyli kurs w obozie i wykazują się zdolnościami instruktorskiemi. Tacy instruktorzy spełniają swą rolę lepiej od podoficerów zawodowych, którzy zbyt po koszarowemu chcieliby traktować chłopców i niezawsze umieją nagiąć się do zmienionych warunków pracy.



Rozkoszą życia obozowego jest nieporównany apetyt po odbytych ćwiczeniach. Kto rozkoszy tych nie zaznał, niechaj spieszy na obóz letni.

Wyżywienia według norm przyznanych szkołom kadetów dostarcza wojsko, do którego należy również dostarczenie namiotów, instruktorów, sprzętu sportowego, opłacanie przejazdu uczestników oraz wszelkie sprawy techniczne i gospodarcze. Umundurowanie uczestnicy obozów przynoszą własne. Składa się ono z krótkich spodenek, koszulki ew. bluzy harcerskiej i furażerki.



Dyscyplina wojskowa jest podstawą ładu w obozach letnich, a przysparza poczucia karności społecznej w życiu obywatelskiem.

Wszystko to świadczy, że pobyt w obozach letnich przysposobienia wojskowego dostępny jest dla najszerszych warstw społeczeństwa. Ochotnicze straże pożarne powinny wykorzystać te obozy zarówno dla młodszych swoich członków, jak i dla tej młodzieży, która garnie się do przygotowawczych oddziałów strażackich, a w obozach przysp. wojskowego otrzymałaby pierwszą szkołę hartu, wytrzymałości i karności organizacyjnej. Popieranie obozów i obsyłanie ich przez swych członków da strażom podwójną korzyść: zdobędą silny, wzmocniony materjał ludzki i przyczynią się do zabezpieczenia Państwa.

Ci, którzy dobrowolnie biorą na siebie twardy i piękny jednocześnie obowiązek ratowania bliźnich od nieszczęścia pożaru, którzy ciągle są narażeni na kalectwo i utratę życia dla innych, najlepiej zrozumieją kolosalne wartości, jakie społeczeństwu i Państwu niosą obozy letnie przysposobienia wojskowego. Najlepiej wartości te ocenią i należycie z nich skorzystają.

J. R.

Jak zapoczątkować pracę przysposobienia wojskowego.

Zorganizowanie prac przysposobienia wojskowego w strażach pożarnych nie jest tak trudne, jakby się napozór wydawało. Przedewszystkiem, trzeba znaleźć kogoś, kto będzie kierować temi pracami. Otóż prawie w każdej straży są w gronie jej członków żołnierze rezerwy, którzy w mniejszym stopniu, czy w większym są wyszkoleni wojskowo. Z pośród nich należy wybrać najbardziej rzutkiego, najenergiczniejszego, i najbardziej wyszkolonego i jemu powierzyć zorganizowanie prac. Dobrze jest, jeżeli naczelnik straży jest odpowiedni również i na to stanowisko. Jeżeli nie — należy wybrać specjalnego „instruktora przysposobienia wojskowego".

Może jednakże zajść wypadek, że dana straż nie posiada odpowiedniego kandydata do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego. Wtedy są trzy drogi postępowania: albo wybrać najlepszego kandydata i jego wysłać na kurs zimowy przysposobienia wojskowego, lub do obozu letniego, odkładając szkolenie drużyny do jego powrotu, albo wyznaczyć tymczasowego kierownika, który będzie prowadzić narazie niezbędne prace, czyniąc jednocześnie starania o wyszkolenie odpowiedniego instruktora; albo wreszcie zwrócić się do oficera instrukcyjnego przy Powiatowej Komendzie Uzupełnień, o udzielenie pomocy przez przydzielenie instruktora wojskowego. W każdym jednakże razie zawsze przed rozpoczęciem prac należy porozumieć się z oficerem instrukcyjnym i zasięgnąć jego rad, a ponadto zawsze należy stosować się do założenia: jaknajmniej pomocy z zewnątrz, a jaknajwięcej zaspakajania potrzeb własnemi siłami. Sprawa posiada-

nia odpowiedniego kierownika prac—instruktora jest pierwszorzędnego znaczenia i dlatego na nią trzeba zwrócić specjalną uwagę,—od zalet bowiem instruktora w pierwszym rzędzie zależeć będzie należyte przeprowadzenie prac przysposobienia wojskowego.

Jeżeli znajdzie się kilkanaście straży sąsiednich, które chcą posiadać instruktorów i mają odpowiednich kandydatów, to można przeprowadzić starania o zorganizowanie dla nich specjalnego kursu, co będzie bardzo korzystne. Oficerowie instrukcyjni zawsze przyjdą wówczas strażom z pomocą.

Jeżeli sprawa instruktorów — kierowników jest trudna do roztrzygnięcia — to należy nadto myśleć tembardziej jeszcze o ich zastępcach. Zawsze zdarzyć się może taki wypadek, że instruktor nie będzie mógł czasu swego poświęcać nadal tym pracom i z chwilą jego ustąpienia wszystko zamrze. Nie czas wtedy myśleć o szkoleniu jego zastępcy i dlatego właśnie należy zawsze mieć niejako w zapasie kilku zastępców. Jeżeli zabraknie kierownika, automatycznie obejmuje funkcję następny instruktor i t. d.

Gdy sprawa ta została rozwiązana — należy pomyśleć o drugiej kwestji — kto ma się ćwiczyć? — Obowiązkiem każdego obywatela jest bronić ojczyzny, a więc i obowiązkiem każdego strażaka-ochotnika jest szkolić się do tej obrony. Tylko niezdolni do noszenia broni mogą być od tych prac zwolnieni! Najlepiej byłoby, aby cała drużyna strażacka mogła ćwiczyć się i aby w ten sposób wszyscy członkowie posiedli jednakowy stopień przeszkolenia. Nie jest to jednak zawsze możliwe do przeprowadzenia i dlatego należy wprowadzić pewne ugrupowania.

Oczywista, że przysposobienie wojskowe jest nierozłączne ze szkoleniem fizycznem i dlatego sprawy te należy traktować równorzędnie, chociaż niezawsze da się je prowadzić tym samym systemem organizacyjnym. O tem, jak zorganizować ćwiczenia wyszkolenia fizycznego, piszemy w specjalnym artykule niniejszego numeru.

W stosunku do prac przysposobienia wojskowego należy się zorjentować przedewszystkiem do jakiej kategorji wojskowej należą członkowie straży i czy są poborowi, rezerwiści, czy też należą do pospolitego ruszenia. Zkolei zaś należy podzielić strażaków na takie zasadnicze grupy ćwiczebne, gdyż dla każdej z grup przewidziane będą inne ćwiczenia.

Jeżeli bowiem w stosunku do przedpoborowych należy rozpocząć ćwiczenia od samego początku, to jest to zbyteczne w stosunku do tych, którzy ćwiczenia takie przeszli, a więc w stosunku do rezerwistów.

Przyszłego żołnierza trzeba zapoznać ze służbą wojskową — byłego żołnierza trzeba nadal rozwijać i podtrzymywać w nim zdobyte wiadomości, a wśród najstarszych z pospolitego ruszenia już tylko niektóre prace prowadzić będzie można. O tem, czego wymagać od każdej grupy, pomówimy w numerach następnych.

J. W.

———

Rada naczelna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W dniu 28 marca r. b. odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość rozpoczęcia prac Rady Nacz. wych. fiz. i przysp. wojsk. w Polsce. W skład Rady wchodzą delegaci ministerstw: oświaty, spr. wojsk., spr. wewn., pracy i op. społecz., przedstawiciele kuratorjów szkolnych, wojewódzkich komitetów wych. fiz. i przysp. wojsk., Związku Związków Sportowych, Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. „Sokół“, Zw. Strzeleckiego, Zw. Młodzieży Wiejskiej, zrzeszeń nauczycielskich, lekarskich, Zw. Miast Polskich i t. p. Przewodniczy Radzie — minister oświaty, a więc obecnie p. min. Stanisław Grabski.

Zadaniem Rady jest czuwanie nad prawidłowym rozwojem fizycznym i przysposob. wojsk. narodu, opracowywanie odpowiednich programów, wniosków i projektów ustaw, mających na celu rozwój tężyzny fizycznej młodego pokolenia Polski.

Ostatnie ciężkie przeżycia, jakie przeszliśmy w ciągu lat wojny zachwiały siłami młodego odłamu społeczeństwa; nad wzmocnieniem ich, a uzdrowieniem nadszarpniętych i starganych nerwów pracować teraz musimy z niezwykłem natężeniem. Stąd też wyniki prac Rady oczekiwane są z niezwykłem zainteresowaniem; pragniemy wszyscy ruchu, życia, energji i czynów. Młodzieży naszej potrzeba ćwiczeń fizycznych, boisk do gier, terenów i środków. Rada wych. fiz. i przysp. wojsk. ma szerokie pole do działania. Oby jak najprędzej przeszła stadjum organizacyjne, okres programów, ankiet, okólników. Czekamy na pierwsze jej czyny i pragniemy pomyślnych ich rezultatów.

Kończąc tę wzmiankę nie można jednak pominąć milczeniem faktu, dla Związku Straży Pożarnych niezmiernie przykrego, to jest pominięcia w składzie Rady delegata strażactwa polskiego, jako organizacji, która jedna z najpierwszych podjęła w Polsce pracę nad zorganizowaniem społeczeństwa do akcji, której potężnym i jednym z najistotniejszych składników jest właśnie to wychowanie fizyczne. Faktu tego nie można sobie wytłómaczyć inaczej, jak poprostu przeoczeniem, wywołanem przez międzyministerjalną różnicę zdań, jaka się w sprawie reprezentacji stowarzyszeń w Radzie, jak wiemy, wyłoniła. Wierzymy jednak niezłomnie, że przeoczenie to będzie usunięte i strażactwo polskie otrzyma należny mu w sprawach wych. fizycz. i przysp. wojsk. głos stanowczy narówni z innemi organizacjami, które acz liczebnie znacznie słabsze zostały do Rady wprowadzone.





Kiedy w starożytności grecy osiągnęli wysoki poziom kultury, to stało się tak dlatego, że człowiek ówczesny wychowywał się na boisku. Wielcy myśliciele ludzkości, jak Sokrates lub Platon znali się doskonale na sztuce walczenia, rzucania dyskiem, oszczepem lub wreszcie i na biegach. Uczniowie tych profesorów poświęcali też wiele czasu ćwiczeniom fizycznym, bezpośrednio bowiem po nauce udawali się na boiska i tu uprawiali ćwiczenia cielesne pod kierownictwem swych nauczycieli, którzy, jak nadmieniliśmy, wyróżniali się wiadomościami i sprawnością w zakresie kultury fizycznej. To też w starożytności kultura greków zarówno duchowa, jak i fizyczna wzniosła się na wyżyny, jakich już potem ludzkość średniowiecza nie osiągnęła. I dopiero w ubiegłem stuleciu zrozumiano i doceniono prawdy znane już grekom, że harmonijny rozwój ciała i duszy jest najwyższym ideałem człowieka.

Dbałość o kulturę fizyczną uwydatniła się wśród wszystkich narodów świata i wśród wszystkich warstw ludności, zyskując dla swego rozpowszechnienia i pogłębienia licznych propagatorów. Dziś już setki katedr i wydziałów wychowania fizycznego istnieje przy wyższych zakładach naukowych. Tysiące specjalistów bada zaś wpływ ćwiczeń fizycznych na rozwój i funkcjonowanie organizmu ludzkiego. Psycholodzy więc badają wpływ wychowania fizycznego i sportu na kształtowanie się psychologji jednostki; doktorzy baczą na wpływ ćwiczeń fizycznych na rozwój organizmu człowieka; socjolodzy stwierdzają wpływ wychowania fizycznego w zakresie kultury społecznej; dyplomaci zaś doceniają wpływ sportów i wychowania fizycznego na spoistość narodową tudzież na ich propagandowe dla państw znaczenie.

Dowodem tego ostatniego twierdzenia jest fakt, że po sukcesie polskich sportowców w Sztokholmie poseł Polski p. Wysocki w swem sprawozdaniu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych tak się wyraził: „Ostatni sukces naszej drużyny sportowej zrobił tu dla propagandy polskiej więcej, aniżeli cała moja dotychczasowa działalność“! Cała prasa szwedzka poświęciła wówczas dużo uwagi polakom, a wkrótce po tych sukcesach powstało towarzystwo szwedzko-polskie.

Wybitni pisarze, uczeni, mężowie stanu, którzy w dobie ostatniej zachęcają stale młodzież do ćwiczeń fizycznych i sportu, sami stosują je w życiu. Tak np. imponujący każdemu swą życiową energją Loyd George namiętnie oddaje się grze w „golfa“. Pełny zaś energji i inicjatywy czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz do dziś jest prezesem klubu sportowego „Slavia“, którego był przed wojną jednym z najwybitniejszych czynnych członków, oddając się grze w piłkę.

Ojczyzną współczesnego sportu jest Anglja i tu też sport osiągnął nieporównane rozpowszechnienie. Największą popularnością cieszy się przytem piłka nożna, która, jak podkreślaliśmy już na tem miejscu niejednokrotnie, nie należy wszak do rzędu najlepszych sportów, rozwijających wszechstronnie cały organizm ludzki. Mecze piłki nożnej skupiają jednak najwięcej widzów, których liczba nierzadko przekracza sto tysięcy. Podczas wielkich zawodów w Londynie zdarzyło się raz nawet, że rada ministrów angielskich przerwała swe obrady, każdy bowiem z członków gabinetu pragnął być obecny na meczu.

Wogóle sport jest dla anglika taką samą koniecznością życiową, jak jedzenie, sen, mycie się lub czytanie czasopism, przyczem poza piłką nożną rozpowszechnione są najbardziej: wioślarstwo, tennis, boks, rugby, golf i kricket.

Inne narody europejskie szybko przejęły od anglików ich zamiłowanie do sportu i w wielu dziedzinach prześcignęły tychże. Żaden jednak nie może się szczycić tak wielką popularnością sportu, jak Anglja. Stosunkowo najwięcej dorównywują Anglji kraje skandynawskie. Najpowszechniejszemi sportami są tu narciarstwo i łyżwiarstwo oraz lekka atletyka, przyczem zawody gromadzą niekiedy tysiące, czy dziesiątki tysięcy uczestników. Pozatem uprawiane są boks i pływanie.

Specjalne stanowisko w dziedzinie sportu zajmuje Finlandja, która pod względem poziomu uprawianych sportów przewyższa inne kraje europejskie, nie ustępując im w porównaniu z popularnością sportów. Niektóre sporty, jak zapaśnictwo, lekka atletyka, narciarstwo pozostają na poziomie bezkonkurencyjnym. O popularności sportu w Finlandji świadczy chociażby to, że wszystkie święta

na wsi obchodzone są przez organizowanie zawodów sportowych, a nierzadko ich uczestnicy — wieśniacy — sportowcy odnoszą tryumfy na szerokim świecie. Znakomici sportowcy w Finlandji uważani są za działaczy narodowych, którym w uznaniu stawiane są pomniki lub ofiarowywane posiadłości ziemskie. W całej Finlandji niema już zapewne młodzieńca, któryby nie uprawiał sportu, a ten znaczny poziom kultury fizycznej idzie w parze z wysokim poczuciem zasad moralności i etyki społecznej, czego najwymowniejszym dowodem jest zupełne niemal nieużywanie napojów alkoholowych, niezamykanie mieszkań, albowiem nikt nie czycha nigdy na czyjąś własność.

Gdy anglik lub finlandczyk uprawia sporty z wewnętrznego przeświadczenia o ich pożytku, z wrodzonych poniekąd w tym kierunku skłonności, to dla francuza sport jest przedewszystkiem hazardem, grą; oddaje się też z zapamiętaniem przeważnie tym ćwiczeniom, które najbardziej podniecająco oddziaływują na nerwy. Pod tym względem zbliża się francuz do amerykanina, tylko że brak mu tej systematyczności, jaka cechuje tego ostatniego; temperament francuza jest tu podobny do temperamentu włocha, lub hiszpana, którzy też tracą zupełnie panowanie nad nerwami. Francja jest krajem kolarzy, bokserów, tennisistów i namiętnych rugbistów. Niemniej szermierka i lekka atletyka zyskują wielu zwolenników, choć wogóle sport nie jest tu tak popularny jak w Anglji czy Finlandji.

Przeciwstawieniem francuzów są niemcy. Tu sport uprawiany jest „na chłodno"; sport traktowany jest „rozumowo" jako przygotowanie do wyszkolenia wojskowego. Powoli, ale stale i stopniowo wznoszą się niemcy na coraz wyższe szczeble sprawności fizycznej. Pływanie i lekka atletyka zyskują najwięcej zwolenników. Ostatnie plony niemców w tej dziedzinie są obfite; dość bowiem stwierdzić, że w związku lekko-atletycznym zarejestrowano 4 tysiące klubów sportowych, gdy np. w Polsce liczymy ich zaledwie około stu!

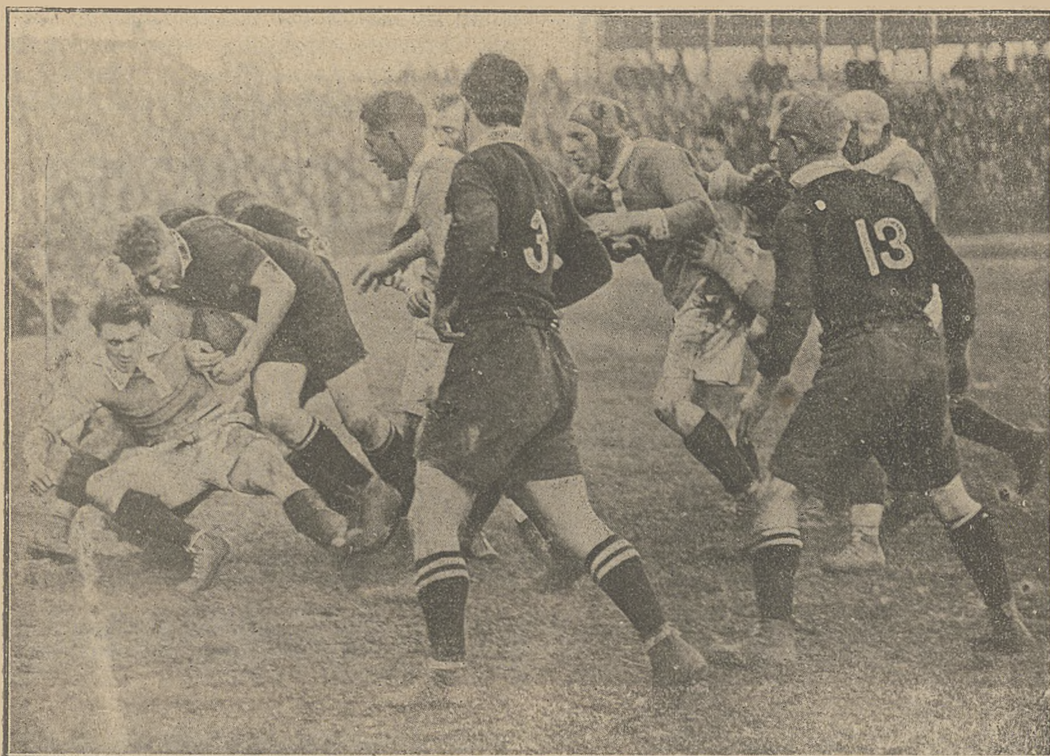
W Rosji sport, który w ostatnich czasach rozwija się żywiołowo, traktowany jest jako środek do osiągnięcia pewnych celów politycznych.

Z innych zaś narodów Europy wyróżniają się zakresem swych prac wychowania fizycznego i sportów węgrzy, włosi, czesi, szwajcarzy i hiszpanie. Wszystkie pozostałe narody europejskie nagół stawiają w tej dziedzinie dopiero pierwsze kroki i nie wyrobiły sobie, podobnie jak tamte wymienione, specjalnie charakterystycznych cech sportowych.

Z innych natomiast części świata najbardziej wyróżnia się swymi charakterystycznemi cechami sportowemi Ameryka Północna. Nowoczesne tempo życia tej części świata, zamiłowanie do wszystkiego, co imponuje rozmachem i wielkością, bogactwo podstaw materjalnych i wyższy poziom kultury życiowej mieszkańców — wszystko to sprawia, że amerykanie nie tylko zainteresowali się sportem i w krótkim czasie prześcignęli w tej dziedzinie inne narody, ale co więcej, stali się twórcami nowych odmian sportów. Szczególnie rozwija się wychowanie fizyczne i sporty w armji i w uniwersytetach. Od słuchaczy wyższych uczelni wymagane są narówni ze znajomością dziedziny studjowanej wiado-



Meczów piłkarskich odbywa się w Anglji tygodniowo parę tysięcy. Najważniejszym jest decydująca rozgrywka o puhar Anglji. Król, dwór, rząd, parlament — każdy, kto zdobędzie sobie bilet, zajmują miejsca na trybunach, mieszczących setki tysięcy widzów. Wygląd stadjonu sportowego w czasie tych zawodów, zdjęty z aeroplanu, widzimy na fotografji.



Ulubionym sportem francuzów jest rugby europejskie, wyrabiające w człowieku zalety bojowe, niezbędne dla żołnierzy.



Ameryka lubuje się w rzeczach gigantycznych. Rugby amerykańskie jest walką tytanów. Ciała graczy jakby miotane przez szalejący na boisku orkan — przewalają się po placu boju. W dali widzimy trybuny, mieszczące dziesiątki tysięcy widzów, a budowane w dwóch kondygnacjach, jedna nad drugą.

mości i sprawność w zakresie wychowania fizycznego i sportów.

Ameryka zaś Południowa — to kraina piłki nożnej. Tu temperament ponosi mieszkańców, a zainteresowanie sportem przeradza się w szał. Najpopularniejszymi ludźmi są gracze w piłkę nożną. Ta gałęź sportu zyskała przytem wiele cech charakterystycznych, a drużyny południowo-amerykańskie stały się przedmiotem podziwu na boiskach europejskich. Tu jednak podkreślić wypada jednocześnie, że Ameryka Południowa stała się jaskrawym przykładem, jak szkodliwa jest wszelka przesada w sporcie. Dla wielu mieszkańców Ameryki Południ. sport stał się celem życia, głównem zajęciem. Cierpią też na tem wszystkie inne dziedziny życia, a sami sportowcy stali się naogół jednostkami o małej wartości społecznej.



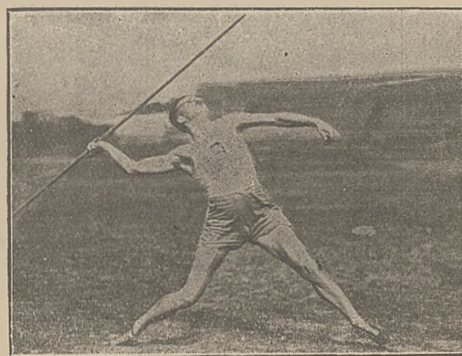
Doroczne zawody wioślarskie pomiędzy uniwersytetami Oxford i Cambridge ściągają nad brzegi Tamizy setki tysięcy widzów. W roku bieżącym zwyciężyła osada uniwersytecka Cambridge, którą widzimy na fotografji.



Skoki pływackie cieszą się wielką powszechnością. Na fotografji naszej szwedka p. Oliwier w skoku t. zw. „Auerbach".

Należałoby zkolei wspomnieć o Australji. Ta stała się ośrodkiem niezrównanego ruchu pływackiego, którego technika stoi na wysokim poziomie. Mieszkańcy Australji — przeważnie anglicy, przybywszy z Europy, przywieźli z sobą zamiłowanie do sportów i wpoili je wśród krajowców, a twarde warunki życia kolonjalnego spotęgowały jeszcze prace ogółu na tem polu. Sporty uprawiane przez australijczyków, w przeciwieństwie do sportów uprawianych przez amerykan, wyróżniają się łagodnością i elegancją, nie posiadając jak tamte cech brutalności. Od europejskiej gry rugby powstała też specjalna odmiana gry, zwana „piłką australijską". Potwierdzeniem tych cech sportu australijskiego może być jeszcze fakt znacznego upowszechnienia tennisa. Pozatem uprawiane są lekka atletyka i pływanie.

Pomimo swych cech dodatnich sport australijski nie zdobył takiego rozgłosu, jakim cieszy się w tej dziedzinie Nowa Zelandja. Na wyspie tej istnieje klub „Alls Blick", co po polsku znaczy: „zupełnie czarni". Gdy już przed kilkunastu laty ci „zupełnie czarni" przybyli do Europy i rozegrali kilka meczy w „rugby", drużyna z Nowej Zelandji ani razu nie została pokonana, a jej gra wyróżniała się niezwykłą doskonałością, subtelnością i elegancją pomimo, iż gra w „rugby" nie jest pozbawiona cech brutalnych.



Na fotografji naszej widzimy dr. Grunera, który w roku ubiegłym zwyciężył w Paryżu w rzucie oszczepem. Dr. Gruner posiadł rekord Polski w rzucie oszczepem (57 m. 56 cm.), oraz zajął drugiej miejsce w mistrzostwie Anglji.

Każdy następny pobyt tychże w Europie, przynosił im zawsze zwycięstwo w zawodach.

Bardzo ciekawe stosunki sportowe możemy śledzić w Azji. Kulturze chińczyków przypisywać należy w znacznym stopniu dzisiejsze zdobycze wychowania fizycznego, już bowiem w księgach filozofów chińskich znajdujemy liczne wzmianki o ćwiczeniach fizycznych. Chińczykom przypisywane jest również np. wynalezienie piłki, która odegrała tak wielką rolę w wychowaniu fizycznem.

Japonja przejęła wiele szczegółów wychowania fizycznego i sportów od chińczyków i w wielu wytworzyła samoistnie odrębne cechy sportu japońskiego, przyczem główną podstawą wychowania fizycznego jest tu walka wręcz „dżiu-dżitci".

Wpływ Europy na Azję, w końcu ubiegłego stulecia wywarł też swój wpływ i w dziedzinie wychowania fizycznego oraz sportów, choć niemniej zachowało się w Japonji zamiłowanie do ćwiczeń narodowych. Dziś japończycy z entuzjazmem uprawiają lekką atletykę, pływanie, tennis i t. p., wnosząc tu jednocześnie cenne zalety swego charakteru, jak cierpliwość, wytrzymałość, upór, rycerskość i t. p.

W Chinach sport europejski rozwija się stosunkowo znacznie wolniej. Indje są jeszcze dla zagadnień wychowania fizycznego i sportu terenem do zdobycia.

Najbardziej jednak pod względem wychowania fizycznego i sportów upośledzona jest Afryka, co zresztą idzie w parze z niskim naogół stanem kulturalnym tego lądu. I tu jednak wśród przedstawicieli rasy czarnej budzi się duch kultury fizycznej. Szczególnie w Afryce Południowej powstają murzyńskie drużyny sportowe, których członkowie wyróżniają się swą sprawnością w dziedzinie biegów, skoków i boksu.

Jak więc z powyższego krótkiego zestawienia widzimy, niema już dziś na świecie zakątka ziemi, gdzieby nie drgała w człowieku myśl o kulturze fizycznej, gdzieby się nie przejawiała szlachetna ambicja współzawodnictwa w sportach. Hasła kultury fizycznej „dalej, wyżej, prędzej" święcą swój tryumf coraz to okazalszy.

Ostatnie Igrzyska Olimpijskie w roku 1924-ym



Lwowianin p. Rzepka w skoku o tyczce (3 m. 54 cm.). Rekord polski wynosi 360 cm. i został zdobyty przez Adamczaka z Poznańskiego.

zgromadziły w Paryżu współzawodników 46 narodów, reprezentujących wszystkie części świata i rasy ludzkości. A żaden wszak inny akt współżycia kulturalnego narodów nie zgromadził tak licznej reprezentacji ludzkości. Bo i nie ma haseł żywotniejszych od tych, które płyną z wewnętrznej chęci człowieka: „być zdrowym, silnym i pięknym!"

J. B.



Fotografja nasza przedstawia zmianę zawodników w biegu rozstawnym Łódź — Warszawa odbytym w roku ubiegłym z okazji zainicjowanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawodów sportowych w dniu święta narodowego 3-go maja.

Jak prowadzić wychowanie fizyczne.

A. Zasady.

Podwaliną i fundamentem, na których buduje się przysposobienie obywateli do zadań obrony Państwa jest wychowanie fizyczne. Tężyzna fizyczna, pozwalająca na równoległy rozwój wartości moralnych jednostki, warunkuje jej zdolność sprostania ciężkim obowiązkom żołnierza w czasie wojny. W zrozumieniu tej zasady, winno być wychowanie fizyczne przedmiotem specjalnej troski i opieki każdego kierownika prac przysposobienia wojskowego. Wszelkie zaniedbania w tym względzie, lub też nieumiejętne prowadzenie tego działu wychowania, pociągnąć mogą za sobą niepożądane w skutkach następstwa.

Jak prowadzić wychowanie fizyczne w oddziale przysposobienia wojskowego? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem zdać sobie dokładnie sprawę z celu wychowania fizycznego.

W oddziale przysposobienia wojskowego cele wychowania fizycznego są dwojakie. 1. Przysporzenie jednostce tyle zdrowia, odporności organizmu i sprawności fizycznej, oraz związanych z tem dodatnich cech charakteru i umysłu, by jednostka ta mogła dać z siebie maximum korzyści dla społeczeństwa przy warsztacie swej stałej codziennej pracy w czasie pokoju. 2. Przygotowanie jednostki pod względem fizycznym i moralnym do zadań obrony narodowej na wypadek wojny.

Oba te cele wiążą się z sobą ściśle. Dzielna i zdrowa jednostka w czasie pokoju potrafi również być dobrym żołnierzem na placu boju i naodwrót.

Postulaty te zrealizować możemy przez dążność do: 1. utrwalenia i podtrzymania **zdrowia** ćwiczących, oraz uodpornienia ich organizmów przeciw czynnikom chorobotwórczym; 2. wyrobienia **sprawności** potrzebnej tak w życiu codziennem, jak i w czasie wojny, oraz 3. wyrobienia **męstwa,** t. j. cech charakteru i umysłu, jak: wytrwałość, energja, odwaga, solidarność, zdolność do poświęceń i t. p.

Rozporządzamy w wychowaniu fizycznem potężnemi środkami, które daje nam sama natura, a któremi są: powietrze, światło, woda, odżywianie i ruch. Umiejętność operowania temi środkami i należyte ich wyzyskanie jest jedyną gwarancją skuteczności wychowania fizycznego.

Rozpatrzmy teraz pokrótce wszystkie te elementy pokolei. **Powietrze** jest najważniejszym czynnikiem w życiu organizmu ludzkiego, daje mu bowiem podniety: chemiczną, mechaniczną i fizjologiczną. Bez powietrza organizm żywy ginie. Również i jakość powietrza odgrywa bardzo ważną rolę; przebywanie w powietrzu czystem powoduje sprawne funkcjonowanie narządów oddychania i należyte zaopatrywanie ustroju w tlen. Ogromne znaczenie zdrowotne posiadają kąpiele powietrzne, które wpływają hartująco na ciało, wzmacniają system nerwowy i podnoszą odporność całego organizmu. Ćwiczenia fizyczne mają tylko wtedy pełną wartość, jeśli się je wykonywa w powietrzu bezwzględnie czystem, n. p. pod gołem niebem, w miejscach suchych i zadrzewionych. Ćwiczenia wykonywane w powietrzu nieświeżem, pełnem kurzu i t. p. przynoszą raczej szkodę niż korzyść i lepiej w takich warunkach nie ćwiczyć. Jeśli się ćwiczy pod dachem, w salach, to powinny być one przed rozpoczęciem ćwiczeń dokładnie przewietrzone i wolne od kurzu. **Światło** odgrywa w rozwoju fizycznym człowieka poważną rolę. Przenika ono w głąb naszego ciała dość głęboko, działając podniecająco na tkanki i mięśnie podskórne. Pod wpływem światła wzmaga się przemiana materji i energja życiowa. Dlatego kąpiele słoneczne są tak zalecane i dlatego też komendant oddziału powinien wykorzystć każdą sposobność ćwicząc na słońcu, o ile możności bez ubrań.

Trzecim zasadniczym elementem wychowania fiz. jest **woda.** Potrzebuje jej nasz organizm jako koniecznego do życia środka chemicznego, działa ona również zbawiennie jako środek mechaniczny zewnętrzny. Wody jako środka mechanicznego używamy w formie kąpieli i natrysków. Kąpiel wywiera nader korzystny wpływ na krążenie krwi, oraz drogi oddechowe, zwiększając pojemność klatki piersiowej i wzmagając przemianę materji. Niemniej korzystnie wpływa kąpiel na system nerwowy. Pozatem woda jest kapitalnym czynnikiem hygienicznym, utrzymującym nasze ciało w czystości. Kąpiel w wodzie połączona z pływaniem zaliczamy do najzdrowszych ćwiczeń cielesnych.

Odżywienie. Tkanki pod wpływem pracy ulegają zniszczeniu, muszą więc być stale regenerowane przy pomocy substancji odżywczych, czyli pokarmów. Nie dając organizmowi odpowiedniego odżywiania, zabraknie mięśniom źródła energji i siły, i wówczas wszelkie ćwiczenia fizyczne nietylko na nic się nie zdadzą, ale jeszcze bardziej organizm wyczerpią.

Ostatnim wreszcie elementem, przy pomocy którego możemy już wpłynąć na nasz ustrój kształtująco, jest **ruch.**

Nawet przy jaknajlepszem wykorzystaniu poprzednio wymienionych elementów, a więc: powietrza, słońca, wody i przy najlepszem odżywianiu niewiele postąpimy naprzód w rozwoju organizmu, jeśli nie zastosujemy ruchu. Wszystkie dotychczas wymienione elementy stwarzają jedynie korzystne warunki dla elementu ruchu, przez który mamy dopiero możność decydującego wpływania na nasz układ kostny i mięśniowy, system nerwowy, narządy wewnętrzne i przemianę materji. Podkreślam jednakże, że wartość ruchu pozostaje w prostym stosunku do warunków, w jakich się ruch odbywa, warunków, które stwarzają: powietrze, woda, słońce i odżywianie. Widzimy więc, że pomiędzy temi pięcioma elementami istnieje ścisła współzależność. Ruch wykonany w złem powietrzu, bez możności zachowania czystości zewnętrznej (woda) i wystarczającego odżywiania, nie da rezultatów i jest szkodliwy. Podatne i obfite odżywianie, przy zaniedbaniu pozostałych elementów wychowania fiz., również nie przyniesie organizmowi korzyści. Zatem tylko wykorzystanie wszystkich wyżej wyliczonych elementów równolegle pozwala osiągnąć dobre rezultaty — i o tem winni komendanci oddziałów pamiętać.

Zasady więc powyższe streścić można w następujących postulatach:

1. Przebywać stale w powietrzu czystem, a ćwiczyć o ile możności pod gołem niebem;

2. Zachowywać czystość zewnętrzną ciała przy pomocy kąpieli;

4. Odżywiać się należycie;

5. Uprawiać regularnie ćwiczenia fizyczne.

Komendant oddziału może tylko w pewnym ograniczonym stopniu wpływać na wykonywanie zasad w punktach 1-ym i 4-ym; gdy natomiast element ruchu pozostaje prawie całkowicie w jego mocy i od umiejętności kierownika w tym zakresie zależeć będą dobre lub złe wyniki w pracy nad wychowaniem fizycznem członków oddziału. Komendant oddziału musi być do prowadzenia wychowania fizycznego w oddziale dostatecznie przygotowany, musi być dobrym wychowawcą fizycznym.

Komendant oddziału ma do swojej dyspozycji następujące formy ruchu: 1) Gimnastykę, 2) Gry sportowe i zabawy, 3) Sporty, 4) Ćwiczenia o charakterze wojskowym: grenadjerkę, walkę na bagnety, ćwiczenia stosowane i sport wojskowy.

Gimnastyka. *) Podstawą ćwiczeń fizycznych jest gimnastyka. Celem jej jest wpływ na wszechstronny rozwój aparatu ruchowego oraz organów wewnętrznych ustroju drogą ruchu analitycznego. Chodzi tu o wyrobienie: a) gibkości, t. j. ruchliwości stawów i elastyczności mięśni, b) siły, c) zwinności, t. j. opanowania, szybkości i koordynacji ruchów, oraz — d) wzmocnienia organów wewnętrznych, a przedewszystkiem serca, płuc i systemu nerwowego.

Pozatem przez gimnastykę przygotowujemy się już do niektórych czynności bojowych, jak: marszu, biegu, skoku, pełzania, dźwigania, przechodzenia po wąskich kładkach, oraz wspinania się.

Zabawy i gry sportowe. Zabawy i gry sportowe mają na celu rozwinięcie, obok wyżej wyszczególnionych cech natury fizycznej, szeregu walorów moralnych, jak: karność, dzielność, odwaga, wytrwałość, wola zwycięstwa, solidarność, samozaparcie na rzecz zespołu i t. p. Zabawy i gry sportowe posiadają zatem ogromne znaczenie wychowawcze, lecz pod warunkiem, że odbywają się pod okiem kierownika. Znaczenie ich jest tem większe, że młodzież oddaje się im z zapałem.

Do najbardziej popularnych, a zarazem i wartościowych gier należą: piłka nożna, koszykowa, latająca, rugby, szczypiorniak, palant, kwadrant.

Sporty. Sporty, a zwłaszcza niektóre ich rodzaje, są znakomitem przygotowaniem do uzyskania sprawności bojowej; wyrabiają one również te zalety charakteru i umysłu, które są potrzebne żołnierzowi w boju.

Z pośród sportów najodpowiedniejszych do uprawiania w oddziałach przysposobienia wojskowego są: lekka atletyka (biegi, rzuty, skoki), boks, strzelectwo, pływanie, narciarstwo, szermierka, dju-djitsu i t. d. Wyliczone sporty posiadają, obok znaczenia wychowawczego, także i bezpośrednią wartość utylitarną, zaprawiają bowiem do sprawności,, potrzebnych żołnierzowi w czasie boju.

Wskazówki odnośnie prowadzenia gimnastyki dostosowano do będącego w druku nowego wojskowego regulaminu wychowania fizycznego.

Ćwiczenia wojskowe i stosowane. Ćwiczenia o charakterze wojskowym obejmują: a) grenadjerkę, czyli naukę rzutów granatami ręcznemi, b) walkę na bagnety, c) ćwiczenia stosowane, czyli ćwiczenia zestawione w programach gimnastycznych, a składających się z elementów ruchów, które żołnierz wykonywa w boju, a więc: biegu, rzutu granatem, pokonywania przeszkód skokiem, wspinania się, pełzania i t. p.

W następnych numerach „Przeglądu Pożarniczego" omówimy zasady prowadzenia ćwiczeń oraz ich program.

(D. c. n.). *Dorożyński.*

Polskie piśmiennictwo sportowe.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że słowo pisane nie odgrywa w dziejach ruchu sportowego i wychowania fizycznego niemal żadnej poważniejszej roli. Między sportem więc a czynem, z jednej, — zaś słowem pisanem z drugiej strony leży wszak cała przepaść.

Sport — podobnie jak i wszystkie inne dziedziny kulturalnego życia człowieka nie może obejść się bez pomocy piśmiennictwa. Liczne i szerokie są zadania tego piśmiennictwa w stosunku do sportu, który też chętnie korzysta w swym rozwoju z pomocy słowa drukowanego.

Mamy bardzo wiele przykładów współdziałania piśmiennictwa z poszczególnemi gałęziami sportu. W Paryżu np. isetnieją dwa codzienne wydawnictwa sportowe, których nakład w kulminacyjnym momencie sezonu sportowego dochodzi do 1.000.000 egz, w Niemczech znów istnieje około 200 periodycznych wydawnictw sportowych. Niezależnie od tego sport posiada jeszcze specjalistów-teoretyków, techników i historyków, którzy badają jego rozwój dotychczasowy i wykreślają mu zasady wytyczne na przyszłość. W ostatnich czasach rozwój piśmiennictwa sportowego rozszerzył się jeszcze bardziej wszechstronnie: mamy obecnie sportowców—poetów, powieściopisarzy oraz tłumy dziennikarzy sportowych. Słowem cały liczny zastęp ludzi służy sprawie sportowej piórem i swym talentem pisarskim, a nie tylko wyczynami sportowemi. Rola piśmiennictwa sportowego jest niezwykle doniosła: ono służy celom propagandy sportowej, przy jego pomocy informujemy się o poszczególnych przejawach życia sportowego. Związek między słowem pisanem a sportem jest tak bliski, jak bliski i nierozłączony jest dziś związek między pismem i drukiem,—a współczesną nam cywilizacją. — To też fakt istnienia publicystów i dziennikarzy sportowych wydawnictw sporadycznych lub regularnych, wreszcie istnienie całego szeregu bibljotek sportowych — przestał dziwić. — Pogodzono się z tem zarówno ze strony tych, którzy interesowanie się sportem uważają za przywilej „zielonej młodości", — jak i tych, którzy uznają go za zupełnie specjalną dziedzinę życia, do której profan, nie mogący wykazać się „wyczynem" sportowym nie ma dostępu.

Jakież zadania ma przed sobą piśmiennictwo sportowe i jak rozwija się ono w Polsce?

Słowo pisane powinno informować czytelnika o sporcie, uczyć go patrzeć na poszczególne gałęzie sportu i dostarczać mu dostępnej, interesującej rozrywki. U nas w Polsce zaczęło się najpierw od informacji; powstał cały szereg pism specjalnie poświęconych sportom, przyczem pisma te nosiły charakter wybitnie informacyjny, a sport propagowały raczej z powodów reklamowych aniżeli dla jego poparcia. — Do pierwszych jaskółek polskiego piśmiennictwa sportowego zaliczyć należy: „Tygodnik Sportowy", „Przegląd Sportowy", „Sport" lwowski „Stadjon", „Wiadomości Sportowe" i „Sportowca Górnośląskiego". — Stopniowo liczba tygodniowych wydawnictw sportowych o charakterze informacyjnym dochodzi w r. 1924 do 17, potem jednak następuje przełom: słabsze pisma, nie mogąc wytrzymać konkurencji silniejszych — upadają. Z pozostałych wysuwają się na czoło dwa czasopisma: „Stadjon" i „Przegląd Sportowy". Obfity materjał informacyjny, duża ilość ciekawych, aktualnych wiadomości sportowych, dobre ilustracje i ładna szata zewnętrzna czynią te pisma najpoczytniejszemi.

Rozwój jednak piśmiennictwa sportowego idzie i w innym jeszcze kierunku; pod naciskiem opinji czytelników interesujących się przejawami życia sportowego — dzienniki wprowadzają oddzielne rubryki poświęcone sportowi. Ponieważ materjał swój dają czytelnikom codziennie, stają się więc groźną konkurencją dla tygodników, które te same wiadomości podają zazwyczaj dopiero w parę dni potem. Poczytność tygodników sportowych zaczyna się odtąd zmniejszać, szerokie bowiem masy publiczności czytują wiadomości sportowe w gazetach codziennych. Tygodnikom zostaje dziedzina poważnych artykułów i rozważań raczej teoretycznych, które nie mają jeszcze tak wielkiej siły atrakcyjnej. Z biegiem czasu i ten nawet argument zostaje z rąk prasy sportowej wytrącony. — Pisma codzienne angażują do prowadzenia działów sportowych wybitnych fachowców, dobrze znających się na sporcie; opinja ich nie jest już mniej wartościowa od opinji sprawozdawców tygodników sportowych. Rozwój działów sportowych w poszczególnych pismach pociąga za sobą powstanie wzorowo prowadzonej sportowej agencji telegraficznej pod nazwą: „Centro-Sport". — Agencja ta dostarcza pismom wiadomości sportowych z całego świata. Rozwój dziennikarstwa sportowego na terenie pism codziennych podciął egzystencję drobnych pisemek sportowych, reszty dokonał ostatni kryzys finansowy — tak, że obecnie mamy bardzo niewiele perjodycznych wydawnictw sportowych, jak: „Sport Lwowski", „Przegląd Sportowy" oraz „Stadjon". — Z tych „Przegląd Sportowy" wydawany jest przez firmę „Gebethner i Wolff" jako bezpłatny dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego". — Najszerzej traktuje jednak swoje zadanie „Stadjon" który od chwili swego powstania t. j. od r. 1923 nakreślił sobie plan szerokiej pracy nad rozwojem sportu oraz przysposobienia wojskowego. Nie ogranicza on się do informowania tylko swoich czytelników, ale propaguje pewne dziedziny sportu, organizuje zawody i konkursy. Jednocześnie czytelnik znajdzie w tem piśmie szereg najniezbędniejszych wiadomości i instrukcji potrzebnych sportowcowi. Całość — uzupełniona jeszcze mnóstwem nowelek i feljetonów składa się na pierwszorzędnej jakości czasopismo sportowe. Redakcja „Stadjonu" gromadzi szereg najwybitniejszych znawców sportu z pp.: Osmólskim, Królikowskim, Denhoff-Czarnockim i Junoszą-Dąbrowskim na czele. W obecnej chwili „Stadjon" znajduje się w stanie pewnej reorganizacji, będzie on bowiem naczelnym organem poświęconym propagowaniu idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego wśród szerokich mas młodszego społeczeństwa. Pieczę nad nim obejmą władze wojskowe, które i dotychczas wydatnie mu pomagały.

Dla wytworzenia warunków umożliwiających szeroką propagandę sportów niezbędne jest istnienie dużej ilości dobrych podręczników sportowych. Pod tym względem sytuacja jest u nas dość trudna gdyż podręczników takich naogół brak. Podawanie wyczerpujących metod zaprawy sportowej w pismach codziennych jest niemożliwością; wydawanie ich w formie książkowej jest niesłychanie utrudnione. A trzeba przyznać, że nasza bibljoteka sportowa jest bardzo szczupła i pod tym względem znacznie ustępujemy innym narodom, a nawet dzisiejszej Rosji: Poważną przyczyną braku większej ilości podręczników sportowych jest szczupły stosunkowo zastęp fachowców sportowych w całem tego słowa znaczeniu. Chociaż bowiem wielu sportowców uważa się za wybitnych teoretyków i praktyków, to jednak ludzi, którzyby naprawdę mieli coś do powiedzenia i napisania w sprawie sportu jest w Polsce niewielu. Znacznie więcej mamy zdolnych feljetonistów, historyków lub sprawozdawców sportowych i tych chwilowo nie braknie, ale na większy zastęp poważnych teoretyków fachowców musimy jeszcze poczekać.

Z poszczególnych dziedzin sportowych największej ilości podręczników doczekała się lekka-atletyka; niewszystkie jednak odpowiadają wymaganiom stawianym tego rodzaju podręcznikom. Najlepiej przedstawia się podręcznik p. Barana, który jest doskonałym znawcą tego przedmiotu, a książkę swą napisał na podstawie długoletnich i wszechstronnych studjów zagranicznych. Sposób wyłożenia metody ćwiczeń jest jasny i przystępny

Szwankuje jedynie strona ilustracyjna i to obniża nieco zewnętrzną wartość książki, gdyż poszczególne ćwiczenia nie są dość plastycznie przedstawione. Mimo to książka ta jest jedną z najlepszych. Tenże autor napisał podręcznik boksu; podręcznik ten wraz z artykułami Junoszy-Dąbrowskiego, drukowanemi w „Stadjonie" może stanowić całkowitą podstawę do solidnego treningu bokserskiego.

Jeżeli wymienimy pozatem dobrą pracę Sikorskiego o gimnastyce, Linga i Zalewskiego o pływaniu — to właściwie wyczerpiemy zupełnie cały materjał nowoczesnych, polskich dzieł sportowych. Istniejące pozatem inne wydawnictwa nie mogą być brane poważnie w rachubę z punktu widzenia fachowego. Cały szereg dziedzin sportowych wogóle nie posiada podręczników, napisanych w języku polskim; brak chociażby przystępnego opracowania systemów gry w piłkę nożną, mamy tu bowiem opracowane jedynie przepisy tej gry (prof. Weyssenhoff). Brak podręczników odbija się niezwykle ujemnie na całości rozwoju sportu, ale zapobieżenie temu brakowi będzie możliwe dopiero wówczas, gdy podniesie się ogólny stan czytelnictwa w Polsce, zmienią się obecne ciężkie warunki finansowe i... wyrobi się

większy zastęp piszących instruktorów — fachowców. Sportowcy nasi muszą zrozumieć, że po omacku idąc, nie dojdą do należytych wyników; to zrozumienie wzmoże u nas czytelnictwo, a wtedy, poprawią się i warunki wydawnicze, wzrośnie popyt na podręczniki sportowe.

Skoro już mowa o piśmiennictwie sportowem, nie można pominąć milczeniem istnienia „Polskiego Związku Publicystów i Dziennikarzy Sportowych" oraz wielu okręgowych związków tej centrali; Skupiają one ludzi piszących o sporcie. Związki te odgrywają w życiu sportowem Polski poważną rolę.

Jak pracują straże nad przysposobieniem wojskowem.

Przysposobienie wojskowe w Okręgu Radomskim.

Praca przysposobienia wojskowego w strażach pożarnych Okręgu Radomskiego rozpoczęła się już na wiosnę 1925 roku, a więc jeszcze przed wydaniem okólnika w tej sprawie przez naczelne władze Związku, bądź to z inicjatywy oficera instrukcyjnego przy P. K. U. Radom, jak naprz. w Białobrzegach, bądź też samorzutnie, jak to miało miejsce w Wierzbicy (Naczelnik Straży Daumas).

Ferje wakacyjne, a w związku z tem Obozy Letnie — pracę tę przerwały i dopiero od miesiąca października ub. roku praca nad przysposobieniem wojskowem rozwinęła się na szerszą skalę.

Obecny stan pracy przysposobienia wojskowego przedstawia się następująco: pracę prowadzi 11 oddziałów, w ogólnej liczbie 400 strażaków, z czego do 30% znajduje się w wieku przedpoborowym. Personel kierowniczy: jeden oficer rezerwy, 29 podoficerów rezerwy, jeden oficer w stanie czynnym, trzech podoficerów zawodowych. Sześciu strażaków — kandydatów na instruktorów przysposobienia wojskowego było ostatnio na sześciotygodniowym kursie w Warszawie. Ćwiczenia odbywają się co drugą niedzielę. Po ukończeniu zimowego kursu przysposobienia wojskowego w Warszawie przybędzie sześciu nowych instruktorów przysposobienia wojskowego — strażaków, a w związku z tem intensywność tej pracy znacznie się wzmoże i rozwinie.

Taki stan pracy przysposobienia wojskowego upoważnia nas, strażaków z Okręgu Radomskiego, do mniemania, iż okólnik wydany w tej sprawie przez nasze Naczelne Władze został przez nas wykonany, że przez tę pracę jeszcze więcej my strażacy uspołeczniamy się, gdyż poza celem niesienia pomocy naszym bliźnim w wypadku pożaru, myślimy również i o drugiem, niemniej ważnym, t. j. o gotowości bronienia w razie potrzeby wszystkich obywateli naszej Rzeczypospolitej.

Pracą tą nie chcemy się chwalić, ponieważ uważamy ją za swój święty obowiązek; zorganizowanie jej przyszło nam dość łatwo: w miesiącu listopadzie trzydniowy kurs oficerski w Radomiu dał nam 50 strażaków, świadomych zadań i celów pracy przysposobienia wojskowego w strażach. Jest to bardzo wiele, gdyż aż 50 ludzi zwolenników i propagatorów przysp. wojsk. zdziała dużo nie tylko w samej straży, lecz i wśród swego otoczenia. Następnie odnośne okólniki Zarządu, wgląd w ich wykonanie, zakupienie oraz rozesłanie 15-tu biblioteczek wojskowych ofiarowanych przez dowódcę pułku p. pułkownika Weissa i oficera instrukcyjnego por. Bielawskiego wszystko to przyczyniło się do umożliwienia nam pracy.

W rozpoczętej tak dobrze, jak nam się wydaje, pracy przysposobienia wojskowego nie ustaniemy; przeciwnie, korzystając ze zbliżających się ciepłych i pogodnych dni, pójdziemy naprzód. Pozatem za-



Ćwiczenia wojskowe straży w Okręgu Radomskim. Strażak polski stwierdza, że służyć będzie narodowi z zapałem i samozaparciem się zarówno w obronie przed wrogiem wewnętrznym — pożarem, jak i w obronie przed napaścią wroga zewnętrznego.

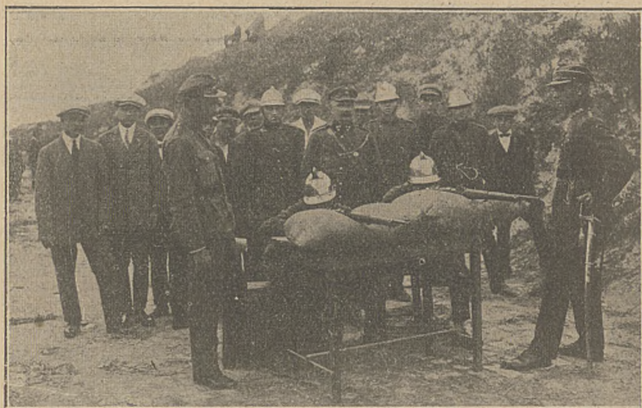
kupimy kilkanaście kompletów przyborów sportowych, zaś okręgowe zawody strażackie w miesiącu czerwcu urozmaicimy punktami z wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zimowy kurs przysp. wojsk.

W czasie od 8 lutego do 15 marca r. bież. odbył się zorganizowany staraniem Dow. Okr. Korp. I w Warszawie na terenie 30 p. p. w Cytadeli Warszawskiej zimowy kurs instruktorski przysposobienia wojskowego. Program kursu obejmował: wychowanie fizyczne, szkołę strzelca, grenadjerkę, walkę na bagnety i służbę polową.

Na ogólną liczbę 91 uczestników kursu 22-ch reprezentowało ochotnicze straże pożarne powiatów: Sierpeckiego, Mławskiego, Ciechanowskiego, Radzymińskiego, Radomskiego, Ostrołęckiego i Łomżyńskiego.

Wyniki kursu były nadspodziewanie dobre, a brać strażacka spisała się znakomicie, zajmując wszystkie pierwsze miejsca przy ukończeniu kursu, a mianowicie: druh Wrześniak Wacław (pow. Radomski) — pierwsze miejsce; druh Rychcik Bronisław (pow. Mławski) — drugie; druh Kański Edward (pow. Radomski) — trzecie; druh Łomża Andrzej (pow. Radomski) — siódme; druh Klonowski Władysław (pow. Mławski) — ósme; druh Kwesterowski Jan (pow. Mławski) — dziewiąte; druh Drabczyński Stefan (pow. Mławski) — dziesiąte i t. d. Liczny odsetek uczestników-strażaków na kursie pozwala przypuszczać, że zainteresowanie się sprawami przysposobienia wojskowego wśród straży wchodzi na drogę stałego rozrostu. Pierwszym krokiem do rozwiązania trudności organizacyjnych będzie zdobycie własnych instruktorów; jak się do tego zabrać — mamy przykład w powyższem sprawozdaniu. Oby jaknajwięcej odbyło się takich kursów i najwięcej straży obesłało je swoimi członkami.



Członkowie Ochotn. Straży Poż. w Zamościu podczas ćwiczeń strzelania z karabinów, odbywanych w obecności oficera instrukcyjnego.

Prace przysposobienia wojskowego w pow. Częstochowskim.

Praca nad przysposobieniem wojskowem w strażach pow. Częstochowskiego datuje się już od roku 1924—25, kiedy to Straż Częstochowska zorganizowała u siebie kurs p. w. składający się ze 115 członków ćwiczących.

Kurs ten nie był wprawdzie oficjalnie zatwierdzony z powodu zorganizowania go już po terminie zgłoszeń, jednakowoż Dowództwo Korpusu poleciło oficerowi instrukcyjnemu przyjść straży z pomocą.

Należy zaznaczyć, iż był to najliczniejszy kurs p. w. na terenie powiatu Częstochowskiego.



Ochotnicza Straż Pożarna w Wierzbicy po ćwiczeniach wojskowych, wprowadzonych i rozwijających się dzięki inicjatywie i energji druha nacz. Daumasa.

Praca na tym kursie odbywała się ściśle w myśl programu oficera instrukcyjnego, a co należy podkreślić frekwencja na każdem ćwiczeniu a mianowicie: we Wrzosowej i Kamienicy polskiej.

Praca p. w. znalazła bardzo podatny grunt

Z I-GO ŚWIĘTA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W WARSZAWIE W ROKU 1925-YM.



Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej Pruszkowskiej wykonała ćwiczenia bojowe, przy użyciu karabinu maszynowego, karabinów ręcznych i ochronnych masek gazowych. Oby wszystkie straże w Polsce podjęły i poprowadziły przysp. wojskowe swych członków.



Obywatel-strażak-ochotnik złożył w Stolicy dowody swej gotowości i sprawności żołnierskiej na wypadek konieczności Obrony Ojczyzny. Członkowie Och. Straży Poż. Pruszkowskiej w tyraljerze podczas strzelania w ochronnych maskach przeciw gazom trującym.

była bardzo liczna, bo sięgająca 100 proc., co świadczy najlepiej o duchu, jaki na kursie panował. Egzaminy końcowe przeprowadzone w końcu czerwca 1925 roku dały też poważne rezultaty, bowiem komisja wojskowa wystawiła dodatnie świadectwa i stopnie kilkudziesięciu członkom kursu.

W obecnym roku 1925-26 wspomniany kurs pracuje nadal i trzeba stwierdzić, że mimo ciężkich warunków (bezrobocie) frekwencja na ćwiczeniach jest również doskonała.

Za przykładem Częstochowskiej Straży zgłosiła się duża ilość straży pożarnych z powiatu, jednakowoż ze względu na warunki lokalne, a co najważniejsze z powodu braku instruktorów, praca p. w. nie we wszystkich strażach mogła być prowadzona. Braki te będą jednak usunięte w roku bieżącym i przyszłym.

Obecnie pracują nad p. w. 2 straże pożarne, w strażach pożarnych; są jednak usterki pod względem materjalnym i organizacyjnym tak, że dopiero po usunięciu ich, praca ta stanie na należytym poziomie.

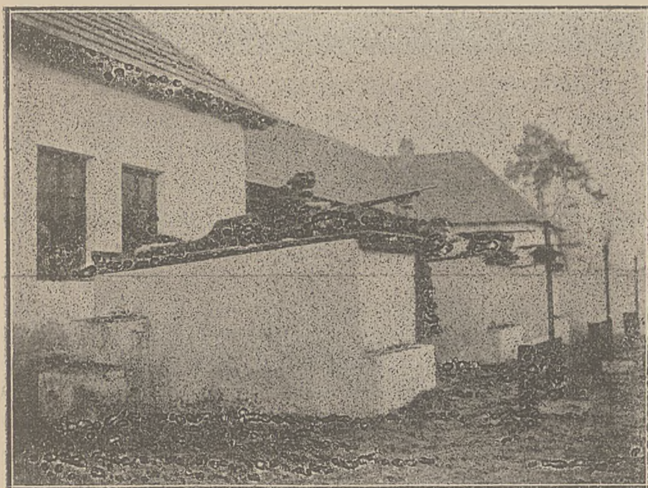
Dla osiągnięcia tego poziomu należałoby:

1) Przy wyborach na oficerów straży dążyć do przeszkolenia wojskowego instruktorów pożarniczych, jak również i naczelników straży, bo wtedy będą oni mogli sami opanować należycie swe oddziały i pod względem pracy p. w.,

2) tam, gdzie są płatne pogotowia dawać przy przyjęciu pierwszeństwo byłym podoficerom wojskowym, wtedy bowiem takie pogotowie stać się może kadrą p. w.,

3) na prowincji stworzyć rodzaj pogotowia przez opłacanie jednego do dwóch strażaków na oddział za pełnienie funkcji instruktora straży p. w., oraz za ewentualną pieczę nad sprzętem p. w.

Z KURSÓW PRZYSP. WOJSK. DLA INSTRUKTORÓW POŻARNICTWA W WARSZAWIE W R. B.



Strzelanie.

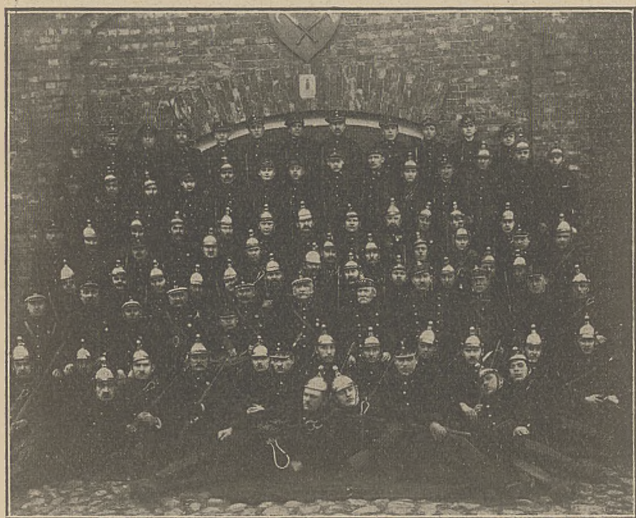


Gimnastyka.

Przy wyborach na oficerów straży należałoby stawiać wysokie warunki zarówno pod względem wyszkolenia strażackiego, jak i przysposobienia wojskowego".

Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne na terenie Związku Lubelskiego.

Już od pierwszych chwil lustrowania straży Związek Lubelski kładł nacisk na wychowanie fizyczne, dzięki czemu cały szereg straży uprawiało ćwiczenia gimnastyczne i sportowe.



Ochotnicza Straż Pożarna Radomska po ćwiczeniach wojskowych.

Uprawianie wyżej wspomnianych ćwiczeń w znacznym stopniu przyczyniło się do urozmaicenia i ożywienia ćwiczeń strażackich, a zarazem wyrobienia fizycznego członków straży.

W sierpniu 1924-go roku odbył się w Krzu rejonowy zjazd straży pożarnych, na którym urządzono zawody sportowe, obejmujące „pięciobój" i t. zw. „bieg strażacki".

Już w r. 1924 niektóre straże, korzystając z pomocy instruktorów wojskowych rozpoczęły również szkolenie wojskowe. Były to jednak wypadki narazie jeszcze nieliczne. Dopiero w r. 1925, szczególnie po uznaniu straży pożarnych, jako organizacji przysposobienia wojskowego, rozpoczął się nowy okres dla szkolenia wojskowego straży pożarnych. Ćwiczenia wojskowe zostają wprowadzone prawie do wszystkich większych straży ochotniczych, do straży miejskiej w Lublinie; stopniowo zaczynają one przenikać i do straży mniejszych.

Jednocześnie z tem nawiązano ściślejszy kontakt z władzami wojskowemi, zapraszając przedstawiciela wojskowości na posiedzenie Rady Związku, gdzie sprawa przysposobienia wojskowego była referowana przez naczelnika Związku p. Sztromajera i następnie poddana szerokiej dyskusji.

Instruktorom Związku polecono stale porozumiewać się z powiatowymi oficerami instrukcyjnymi i przy ich pomocy dążyć do wprowadzenia ćwiczeń wojskowych w jaknajwiększej ilości straży.

W planie prac Związku na rok bieżący przewidziane jest dalsze prowadzenie ćwiczeń wojskowych w strażach przez instruktorów Związku i instruktorów wojskowych.

Na konferencji instruktorów w dn. 26 marca r. b. referent przysposobienia wojskowego na DOK Lublin wygłosił obszerny referat o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, poczem w dłuższej dyskusji omówiono wytyczne pracy wojskowej na r. bieżący.

Obecnie Związek prowadzi ścisłą ewidencję straży i ich członków biorących udział w ćwiczeniach wojskowych i w najbliższej przyszłości będzie mógł służyć ścisłemi danemi w tej sprawie.

Przysposobienie wojskowe tematem obrad Zjazdu oficerów strażackich w Kaliszu.

W niedzielę dn. 21 marca odbył się w Kaliszu zjazd oficerów strażackich powiatu Kaliskiego. W obradach wzięło udział przeszło 120 osób. Na porządku dziennym znajdował się również referat o przysp. wojsk. w strażach pożarnych; referat ten wygłosił na zaproszenie Wojew. Zw. Straży Poż. w Łodzi — por. Zieliński, który w mocnych i przekonywających słowach podkreślał konieczność wprowadzenia do straży ćwiczeń wojskowych, jako tej zaprawy bojowej całego społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, dobrze świadcząca o zainteresowaniu się sprawami przysp. wojsk. ze strony instruktorów strażackich.



Fragment z ćwiczeń podczas kursów przysp. wojsk. dla instruktorów pożarnictwa w Warszawie w lutym r. b.

Przysposobienie wojskowe na terenie ochotn. str. poż. powiatu Pińczowskiego.

Idea przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego znalazła podatny grunt na terenie straży pow. Pińczowskiego; w roku ubiegłym ćwiczenia wojskowe wprowadziło u siebie 15 straży. Następnie jednak liczba tą z różnych względów zmniejszyła się, tak, że obecnie ćwiczy zaledwie sześć straży, a mianowicie: Kościelec — 36, Wiślica — 45, Sancygniów — 24, Ksany — 26, Pełczyska — 18 i Kije — 16 druhów; ogólna liczba ćwiczących wynosi zatem 165 druhów.

Liczba ta byłaby znacznie większa, gdyby nie ciężkie warunki, w jakich rozwija się pracę nad przysposobieniem wojskowem w powiecie. Najpoważniejszą przeszkodą na drodze rozwoju przysposobienia wojskowego jest brak uświadomienia i poczucia obywatelskiego ludności oraz odpowiednich jednostek, które mogłyby ująć w swoje ręce ster pracy. Jeżeli dodamy jeszcze brak pomieszczeń do ćwiczeń zimowych, niedostateczność funduszów na zakup przyrządów i opłacanie instruktorów — wreszcie brak odpowiedniej ustawy, którąby zachęcała młodzież do ćwiczeń w oddziałach przysposobienia wojskowego, gwarantując jej ulgi w późniejszej służbie wojskowej — to przekonamy się, że całokształt sytuacji nie przedstawia się zbyt dobrze.

Pomoc, z jaką spieszył w miarę swych środków Sejmik Powiatowy w ostatnich czasach zmalała wskutek braku funduszów. Straże pożarne powiatu składają się w 95% z ludności wiejskiej i jeżeli rozporządzają jakiemikolwiek środkami, to pokrywają z nich niezbędne wydatki związane z konserwacją narzędzi. O wydatniejszem więc subsydjowaniu przez nie prac przysp. wojskowego nie może być mowy. Z inicjatywą musi wystąpić przedewszystkiem społeczeństwo uświadomione, a następnie wojskowość.

———

Wydawnictwa wojskowe,

jakie powinny znajdować się w bibljotekach straży.

Regulamin służby wewnętrznej cz. I i II, — cz. IV (Przepisy dyscyplinarne), — cz. IX (Oddawanie honorów).

Regulamin służby polowej t. 1 i t. 2.

Tymczasowa Instrukcja Strzelecka cz. I (karabin, karabinek).

Rugulamin piechoty cz. I — (Musztra) i cz. II (Walka oddziałów piechoty).

Instrukcja walki na bagnety.

Instrukcja grenadjerska.

Tymczasowa instrukcja o obronie przeciwgazowej.

Tymczasowa instrukcja wyszkolenia przeciwgazowego.

Kodeks praw i zwyczajów wojny lądowej.

Felsztyn. Karabin piechoty Maussera.

Dzięgielewski. Karabin piechoty francuski.

Kwańszewski. Lekki karabin maszynowy.

Felsztyn. Francuski ręczny karabin maszynowy.

Karc, Rzepecki, Pęczkowski. Zbiór zadań bojowych dla szeregowca, sekcji, drużyny.

Skłodkowski. Podręcznik hygieny wojskowej.

Zawadzki. Ratownictwo i opatrywanie ran postrzałowych.

Śpiewnik żołnierski.

———

Z żałobnej karty.

Ś. p. Józef Kunze.

Dnia 7 lutego b. r. o godzinie 5 popołudniu zmarł nagle na udar serca, dyrektor miejskiej Straży Pożarnej Katowickiej ś. p. Józef Kunze, jeden z wybitniejszych strażaków ziemi Śląskiej.

Jako organizator obrony przeciwpożarowej Katowic i okolicy, odgrywał stale w rozwoju tej obrony na terenie Górnego Śląska przodującą rolę i dzisiejszy stan organizacyjny i techniczny strażactwa na tym terenie Jego jest zasługą.

Zmarły, jako dyrektor miejskiej Straży Pożarnej był technicznym zwierzchnikiem wszystkich straży pożarnych, działających na terenie Wielkich Katowic.

Urodzony dnia 14 sierpnia 1868 roku w Samerwitz, w powiecie Głupczyckim, pracę zawodową strażacką rozpoczął w dniu 1 października 1892 roku w straży zawodowej we Wrocławiu, skąd po złożeniu wymaganych egzaminów na sierżanta, zaangażowany został do Katowic w dniu 15 lipca 1896 roku w charakterze instruktora straży ochotniczej.

Działalność ś. p. Druha Kunzego w czasie dzielącym nas od powyższej daty, uwydatnia sie w dzisiejszym stanie straży pożarnej, która jest wyraźnym pomnikiem Jego wysiłków i kierunku jaki nadawał rozwojowi miejscowego pożarnictwa.

Za zasługi położone w tej pracy, prowadzonej z umiłowaniem swego zawodu, władze miejskie mianowały Go w roku 1921 inspektorem straży pożarnych Wielkich Katowic, a dnia 1 paździenika 1925 roku dyrektorem straży Katowickiej.

Jakim cieszył się zmarły szacunkiem i sympatją, niech świadczy udział przeszło 600 czynnych członków straży i tyluż przyjaciół strażactwa postępujących w kondukcie pogrzebowym. Jakim uznaniem dla zasług strażackich natchnął mieszkańców miasta, mówiły o tem wielotysiączne rzesze obywateli, biorących udział w tej żałobnej ceremonji oddania ziemi prochów zmarłego.

Przedstawiciele: Głównego Związku Straży Pożarnych, Związku Wielkopolskiego, Krakowskiego, całe drużyny strażackie z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Cieszyńskiego, członkowie Magistratu, Rady Miejskiej, Sejmu Śląskiego i współkoledzy w pracy pożarnictwa śląskiego, odprowadzając do grobu zwłoki ś. p. Józefa Kunzego, zaznaczyli swoim udziałem zasługi zmarłego dla ukochanej przez Niego ziemi Śląskiej.

———

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zamiar wydać wszystkie powieści i nowele ś. p. ojca mojego, Klemensa Junoszy.

Ponieważ utwory te na rynku księgarskim są od dawna wyczerpane, zaś bibljoteka moja podczas wojny uległa zupełnemu zniszczeniu, zwracam się za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana do szerokiego ogółu z gorącą prośbą o użyczenie mi, lub odstąpienie książek ś. p. Klemensa Junoszy, dawniej wydanych, co umożliwiłoby mi wykonanie podjętego zadania.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Władysław Junosza Szaniawski.

Warszawa, Nowy-Świat 12 m. 3.

ZWIĄZEK FLORJAŃSKI.

X-ciolecie Korporacji.

Założony w roku 1915-ym, skutkiem zaś działań wojennych w roku następnym uruchomiony, Związek Florjański zorganizował pod swoim sztandarem, któremu przyświecało hasło: **„w jedności — siła“** wszystkie niemal straże na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Przez ubiegły dziesięcioletni okres swej działalności Związek Florjański skutkiem pogłębienia w społeczeństwie samowiedzy gospodarczej o konieczności zakładania straży ochotniczych zdołał ich **stan liczebny, nie przekraczający w przededniu (r. 1914) wybuchu wojny 750 placówek, w tróinasób powiększyć, przekazując w dziedzictwie siedmiu zorganizowanym związkom wojewódzkim 2546 straży.** Położył nadto Związek Florjański podwaliny pod budowę Głównego Związku, bowiem na Zjeździe ogólno-państwowym w roku 1921 wysunął i przeprowadził postulat przeistoczenia się na autonomiczne Związki Wojewódzkie, które w ścisłem porozumieniu się ze Związkiem Florjańskim jako swą macierzą, kolejno były do życia powoływane: w roku 1992 Lubelski, w r. 1923 Łódzki, Wileński, Nowogródzki, w r. 1924 Białostocki, Kielecki i Warszawski.

W swym dorobku korporacyjnym pozostawił Zw. Florjański Głównemu Związkowi szereg wydawnictw, instrukcyj, regulaminów na czele z organem fachowym, „Przeglądem Pożarniczym“, oraz przeprowadził zgórą kilkadziesiąt kursów okręgowych i dzielnicowych, pozostawiając liczny (około 30 osób) zespół instruktorów przy głębiej nawiązanych stosunkach organicznych z ciałami samorządowemi.

Obecnie, gdy działalność 10-letnia Zwiazku dobiega zamierzonego końca, a niebawem czynności swe na dwóch ostatnich terenach wojewódzkich na Polesiu i Wołyniu przejdą od Związku Florjańskiego na tworzące się tam korporacje autonomiczne, Związek Florjański przejdzie nie tyle do historji pożarnictwa ojczystego, ile dziedzictwo swe przełoży ostatecznie na barki Gł. Związku.

Celem pozostawienia w pamięci swych dawnych członków — straży oraz dziewięciu z łona swego utworzonych Związków Wojewódzkich, trwałych śladów przeżyć i prac dziesięcioletnich, Związek Florjański ogłosił drukiem

Specjalne sprawozdanie z okazji 10-ciolecia istnienia korporacji

o treści obfitej z zakresu historji Związku, jego ideologji i zadań, tudzież obecnej działalności z urozmaiceniem treści przez liczne illustracje, artykuły fachowe i dział literacki.

Jednostki względnie straże, dawniej do składu Związku Florjańskiego należące, mogą nabywać to sprawozdanie po cenie ulgowej (2 zł. z przesyłką za jeden egz.).

O dacie ostatecznego zamknięcia działalności Związku Florjańskiego i przekazaniu przez niego swych dotychczasowych czynności, akt, protokułów i urządzeń Głównemu Związkowi, nastąpi uzupełniające zawiadomienie.

Zarząd Związku Florjańskiego.

Ludzie czynu.

Kto pospieszył już z ofiarą na samolot imienia strażactwa polskiego.

Zainicjowana przez nas myśl ufundowania samolotu im. strażactwa polskiego realizuje się powoli dzięki ofiarności czytelników „Przeglądu Pożarniczego“, a dowodem tego jest ciągłe wpływanie nowych ofiar. Z prawdziwem uznaniem podnieść należy fakt, że ofiary składane na ten piękny cel płyną przeważnie od tych, dla których drobna nawet sumka z pewnością stanowi różnicę, że wymienimy choćby ofiary: Str. Poż. Wojsk. Wytwórni Amunicji w Skarżysku lub dworskiej och. str. poż. w Wierzchowiskach. Do pomyślnego jednak końca całej akcji jeszcze daleko: ofiarność ogółu Druhów nie może osłabnąć ani na chwilę, jeśli chcemy, aby stalowy ptak krążył nad Polską jako widomy znak i symbol czujnego pogotowia obronnego — strażactwa.

W dalszym ciągu na samolot im. strażactwa polskiego złożono następujące ofiary:

K. Pacuła N. O. S. P. Boguszowice 4 zł., H. Kowalewski p. o. N. S. P. w Brzeziach 2 zł., Straż Poż. Wojsk. Wytwórni Amunicji w Skarżysku 83 zł., Dworska Och. Str. Poż. z Wierzchowisk: J. Derwicz 1 zł., S. Sulima 50 gr., A. Wach 2 zł., J. Mączka 1 zł., W. Kowalczyk 40 gr., S. Szczepuch 20 gr., J. Jaszyna 1 zł., W. Dub 20 gr., F. Hajdas 1 zł., A. Wielgus 50 gr., J. Mączka 50 gr., J. Biały 50 gr., J. Wróbel 50 gr., J. Jaszyna 50 gr., St. Matuszak 50 gr., A. Startek 30 gr., G. Świda 8 zł. Razem 20 zł. Och. Str. Poż. Jędrzejów 100 zł., od Pracowników „Przeglądu“ 1% od pensji za mies. marzec i kwiecień r. b. razem 29.73.

Ogółem złożono już wraz z poprzedniemi sumami 686 zł. 42 gr.

Czy znajdzie się straż, która na apel nasz odpowie milczeniem, dla której obrona powietrzna Państwa będzie czemś obojętnem? Sądzimy, że nie! A więc czekamy na przejaw czynu ze strony pozostałych straży.

W Nr. 4 „Przeglądu“ mylnie została zamieszczona ofiara 5 zł. złożona przez O. S. P. huty Dłutów. Zamiast tego powinno być: „O. S. P. ze wsi Huta Dłutowska od 25 członków po 20 gr. — razem 5 zł.“.



Głos z tamtego świata.

Towarzystwo zebrało się na zwykły seans spirytystyczny, pragnąc spędzić wieczór na miłej pogawędce z duchami.

Posiedzenie zapowiadało się dość interesująco, gdyż wśród zebranych gości znalazł się pewien zaciekły polityk, który pragnął z tamtego świata zdobyć garść cennych wiadomości i przepowiedni na najbliższą metę.

— Chyba tam wiedzą dokładniej — rzekł do zebranych. Bo u nas, proszę państwa, jest pod tym względem najzupełniejszy chaos. Pragnąc się czegośkolwiek dowiedzieć i zorjentować w sytuacji politycznej, zwracam się do przedstawiciela jednej partji, a ten podaje mi wszystko w czarnych barwach. Idę do drugiej partji, tam znów mają zapatrywania o idealnie białym kolorze. Ostateczny wniosek — ni to, ni owo, coś w kratkę białe z czarnem, jednem słowem nic.

— A czy partje wogóle cośkolwiek wiedzą?— dorzucił ktoś sceptycznie.

— Właśnie! — rzekł polityk. Dlatego też zapytajmy duchów. Tamten świat, powodowany istotną bezinteresownością, powie nam prawdę i wygada się ze wszelkich tajemnic.

Seans się zaczął niebawem.

Goście zwartym łańcuchem zasiedli dokoła stołu, medjum zapadało zwolna w zwykłą drzemkę.

— Trzeba będzie wezwać ducha Bismarka lub Moltkego, może Besselera, a w każdym razie niemieckiego wojaka, bo oni wszystko wiedzą i zawsze dokładnie, a po śmierci z pewnością łgać nie będą.

— Tylko Niemców pytać należy — ktoś jeszcze dorzucił. Od nich zależy pokój całego świata, a dziś na Niemcy jest zwrócona powszechna uwaga.

— Gdy rozległo się chrapanie medjum, błysnęły w ciemnym pokoju fosforyczne ogniki, a po chwili ukazała się zjawa.

— Tyżeś duch Bismarka? — ktoś zapytał.

— Co znowu? — odparła stłumionym głosem zjawa. On ma wszystkie wieczory zajęte na seansach i trzeba go na pół roku zgóry zamawiać.

— Więc Moltke?

— On również stale zajęty. Ani godziny nie próżnuje, obcuje wciąż ze spirytystami.

— Może Besseler?

— Ten zjawia się tylko na Litwie, którą, jako rodzone dziecko, specjalnie sobie umiłował.

— A więc kto jesteś duchu? — zapytano.

— O tem później. Zadawajcie pytania, bo czas mam wyliczony.

— Powiedz, czy traktat locareński zniweczy wszelkie wojny?

— Na razie tak, ale pierwsza lepsza wojna zniweczy ów traktat.

— Więc będą jednak wojny? Nigdy już nie ustaną?

— Owszem, i one ustaną, skoro tylko świat przestanie istnieć.

— Co nas czeka w najbliższej przyszłości?

— Ogólne rozbrojenie.

— A kto będzie na to najbardziej nalegał?

— Niemcy.

— Dlaczego?

— Bo szczerze pragną wojny odwetowej, więc łakną rozbrojenia.

— Jakże można połączyć myśl o rozbrojeniu z żądzą wojny?

— Rozbrojenie osłabi naszych wrogów, a nam da kolosalne oszczędności.

— Jakim sposobem?

— Gdy skasujemy wojsko, odpadnie nam z budżetu olbrzymi wydatek na jego stałe utrzymanie.

— A skąd weźmiecie wojsko na wypadek wojny?

— Wszyscy obywatele staną należycie przygotowani i wyszkoleni.

— Jakim sposobem?

— W szkołach wyszkolimy dziatwę, na uniwersytetach młodzież, w korporacjach i stowarzyszeniach sportowych cały ogół. Na dany znak wszyscy staną gotowi do boju.

— A co będzie z amunicją?

— Dostarczą jej fabryki chemiczne i inne zakłady przemysłowe. Zresztą mamy jeszcze sporo zapasów.

— Kim jesteś duchu? — zapytał, silnie podniecony, polityk.

— Profesorem chemji, byłym pułkownikiem z ubiegłej wojny.

Zjawa zniknęła, medjum się ocknęło, seans został ukończony.

Polityk zadumał się głęboko, a reszta gości zrozumiała istotę i znaczenia przysposobienia wojskowego.

Aramis.

Medal.

— Mój obecny teść powinien otrzymać medal za ratowanie tonących. On mnie przecież uratował.

— Więc pan tonął?

— Tak, w długach.

Owszem.

— Podobno twój kuzyn sprzeniewierzył dziesięć tysięcy złotych?

— To nikczemne plotki.

— Jakto, więc nie popełnił nadużycia?

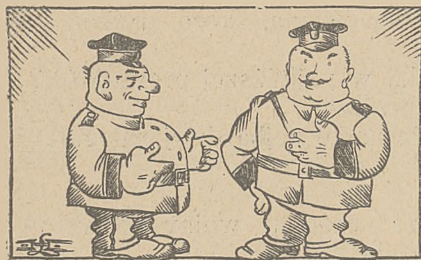
— Owszem, ale tylko na tysiąc.

Liga Narodów.

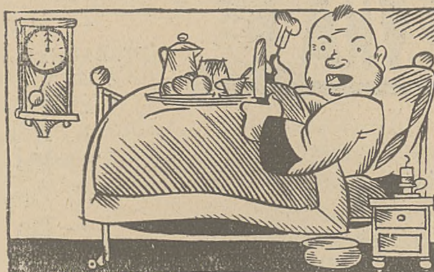
— Ciekawa rzecz, kiedy Niemcy przystąpią ostatecznie do Ligi Narodów?

— Oniby już dawno przystąpili, tylko jeszcze nie wiedzą, z której strony.

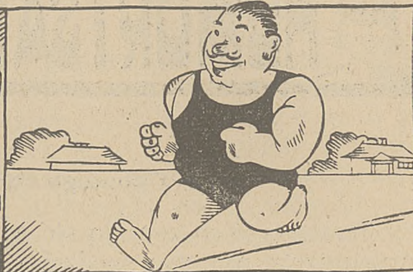
Jak strażacy „ćwiczą" ciało.



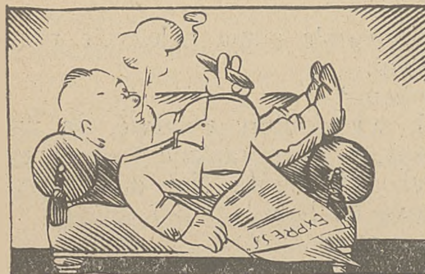
Raz dwóch dzielnych druhów
długo rozprawiało,
Że należy ćwiczyć
ducha oraz ciało.
Więc się do tych ćwiczeń
wzięli z całej duszy,
Bo im już dokuczył
zbytni nadmiar tuszy.



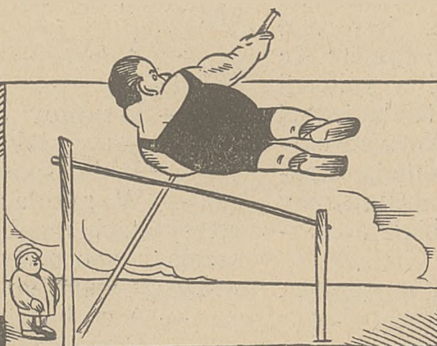
Zanim pierwszy z łóżka
do pracy powstanie,
Z apetytem „ćwiczy"
obfite śniadanie.



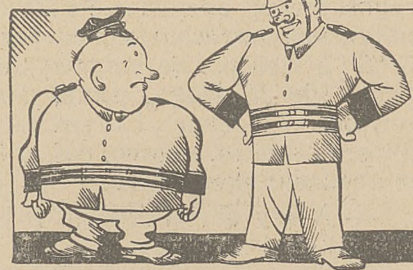
Drugi zaś o świcie,
przywdziawszy trykoty,
Zaprawia się w biegu
aż po siódme poty.



Pierwszy po obiadku
legł na otomanie
I do słodkiej drzemki
czuje powołanie.



Drugi wprost od pracy
gna do gimnastyki,
Skacząc rekordowo
przy pomocy tyki.



Gdy po pewnym czasie
zeszli się druh z druhem,
Jeden był wysmukły
i rozstał się z brzuchem.
Ten zaś, co wśród wygód
spędzał czas aż miło,
Został w dalszym ciągu
niekształtną baryłą.

PRZEGLĄD SPRAW PAŃSTWOWYCH, GOSPODARCZYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Przysposobienie wojskowe jako czynnik obrony narodowej.

W chwili, gdy na łamach „Przeglądu" dajemy wyraz rozważaniom na temat przygotowania wojskowego obywateli naszego Państwa, a w ich liczbie w pierwszej mierze strażactwa polskiego, — nie od rzeczy będzie zastanowić się nad całokształtem zagadnienia obrony Państwa i rozpatrzeć choć ogólnie, o ile nasza sytuacja polityczna wymaga mniejszych lub większych przygotowań wojennych.

Temat ten jest u nas bardzo popularny i aktualny; niestety, rzadko mówimy o nim otwarcie, bojąc się, aby ktokolwiek nie posądził nas o militaryzm.

W rozważaniu zagadnienia obrony narodowej uwzględnić trzeba nie tylko siłę bojową, zdolność i wyćwiczenie naszej armji w chwili pokoju, — ale również szereg okoliczności i warunków, które bądź zwiększają, bądź też zmniejszają zdolność wojenną Państwa.

Takiemi czynnikami będą: położenie geograficzne kraju, jakość granic i pogranicznych terytorjów, biegi i kierunki rzek, górzystość kraju, wreszcie kultura, a z nią patrjotyzm ludności, sprawność aparatu administracyjnego, zdolności organizacyjne czynników rządzących, a nakoniec całokształt stosunków politycznych zarówno wewnątrz Państwa jak też i w jego współżyciu z innemi narodami, a przedewszystkiem z najbliższymi sąsiadami.

I od tego, czy całokształt lub choćby większość tych warunków układa się dla państwa pomyślnie lub też niepomyślnie, zależy konieczność mniejszego lub większego wysiłku jego ludności w kierunku zabezpieczenia swojego bytu państwowego. Stąd też państwa posiadające dogodne warunki gieograficzne nie potrzebują utrzymywać zbyt wielkich armji, a ludność ich może oddawać się spokojnej pracy nad tworzeniem nowych bogactw narodowych. W krajach takich, jak: Anglja, Szwajcarja, Dańja, Szwecja, Grecja i t. p. hasła pacyfistyczne znajdą znacznie silniejszy oddźwiek aniżeli we Francji, Niemczech lub Polsce.

Gdy dla tamtych sprawa wojskowego przyspasabiania swojej ludności może nie istnieć — ostatnie stawiają ją na pierwszym planie, bo ona jest bezwzględną koniecznością państwową.

Jeżelibyśmy zechcieli teraz zanalizować całokształt naszych warunków wojskowych i po tej analizie porównać go z takiemiż warunkami naszych sąsiadów, to refleksje, jakie nam się nasuną, zmuszą nas niewątpliwie, do znacznie energiczniejszego podjęcia pracy nad podniesieniem zdolności obronnej Polski.

Rozpatrując wszystkie te czynniki, o których wspominaliśmy powyżej — na pierwszym planie musimy postawić armję. I tutaj, mimo pewne usterki i wady natury organizacyjno-administracyjnej — stwierdzić możemy z całą ścisłością, że armja nasza nie zawiedzie nas nigdy. Rok 1920 pozostanie w historji narodu po wszystkie czasy symbolem bohaterskiego poświęcenia i koroną wspaniałych czynów wojennych poszczególnych formacji wojskowych tworzącej się

Polski. Armja nasza była, jest i będzie czynnikiem niezawodnym.

Inaczej zupełnie przedstawia się układ pozostałych czynników.

Położeni w środku Europy, wciśnięci między dwa wielkie mocarstwa, pozbawieni bezpiecznego, dogodnego i bezpośredniego dostępu do dróg komunikacji morskiej — byliśmy zawsze i niewątpliwie będziemy i nadal przedmiotem zaciekłych ataków tych wszystkich, dla których nasz rozwój będzie tamą dla ich ekspansji.

Granice nasze otwarte są na przestrzeni tysięcy kilometrów na wschodzie, zachodzie i północy kraju.

Nieforemność ich oraz bliskość od nich naszych największych ośrodków przemysłowych, grupujących jednocześnie największe nasze źródła surowców stawia nas na wypadek wojny w położeniu nad wyraz trudnem i niebezpiecznem. Granic tych nie bronią nawet rzeki, których kierunek koncentryczny, do środka kraju zmierzający, nie stanowi takiej granicy naturalnej, jak np. Ren między Niemcami i Francją. Jeżeli chodzi o charakterystykę samego terytorjum pogranicznego, to jedynie Karpaty i Tatry na południu, a bagna poleskie na wschodzie mogą stanowić zaporę dla inwazji nieprzyjacielskiej.

Na szalę ujemnych czynników naszego stanowiska obronnego należy zapisać niski naogół stan kulturalny ludności. Pozostają jeszcze środki techniczne, jak również niejednolitość narodowościowa i aparat administracyjny, sprawność kolei i t. p.

Otóż i tu musimy sobie uświadomić i bez ogródek otwarcie powiedzieć, że sprawność administracji choć znacznie już w ostatnich czasach udoskonalonej nie stoi jeszcze w Polsce na odpowiednim poziomie. Lata ubiegłe były terenem doświadczeń, reform i ulepszeń. Niewątpliwie idziemy naprzód, ale do ostatecznego celu jeszcze nam daleko. Ujemnie przedstawia się również stan pogotowia wojennego naszych kolei. Dostosowywane przez zaborców do potrzeb lokalnych tychże zaborów stanowiły pewien system połączeń zarówno gospodarczych, jak i wojennych, ale dla obrony granic tych zaborów. Z chwilą zaś, gdy części złączyły się w całość otrzymaliśmy systemat w dużym stopniu niedostosowany do potrzeb naszego państwa.

Można oczywiście powiedzieć, że te wszystkie braki są do usunięcia, że przy dobrej woli, wysiłkach i energji władz i społeczeństwa — niedomagania te można naprawić, ale na to potrzeba czasu i pieniędzy. Obecna zaś sytuacja nasza nie pozwala przypuszczać, żebyśmy mogli dokonać tego przed upływem lat kilkudziesięciu.

Wszystko to, cośmy powyżej nakreślili, zmusza nas przeto do uświadomienia sobie, że na wypadek wojny obronnej, narzuconej nam zzewnątrz, z jakiejkolwiek strony — przedewszystkiem będziemy musieli liczyć na siły fizyczne i techniczne, na odporność i wyrobienie wojskowe naszej ludności. Jak ongiś, przed paruset laty, nasi rycerze kresowi orali swoje połacie ziemi z mieczem zatkniętym u miedzy, tak i my musimy dzisiaj postawić karabin przy biurkach, warsztatach, pługach; jak ongiś zaprawiano młodzież już w zaraniu lat jej, do władania bronią, tak i dzisiejsza młodzież polska musi nauczyć się władania bronią, musi ćwiczyć się fizycznie i hartować w trudach i niewygodach — bo ona jest strażą swojej Ojczyzny, bo w jej rękach spoczywa piecza nad honorem, całością i niepodległością Polski.

Dlatego też zagadnienie wojskowego przysposobienia i fizycznego wzmocnienia obywateli, a szczególnie młodzieży staje się dla nas zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości państwowej. Na niczyją wolność nie podniesiemy ręki, nie skrzywdzimy żadnego narodu, bo samiśmy dość wycierpieli w niewoli, ale jakikolwiek zamach, jakakolwiek napaść wojenna odeprzemy mocą zorganizowanego i wojskowo przygotowanego społeczeństwa.

H. P.

Polska i jej sasiedzi.

Wskrzeszenie niepodległego Państwa Polskiego złączyło się w historji nierozerwalnie z echami wielkiej wojny światowej, i fakt ten wycisnął pewne piętno na dalszych losach Polski.

Jeśli zainteresowanie się nami, jako narodem i państwem wzrasta dziś z dnia na dzień, jeśli zajmuje się nami wielka polityka międzynarodowa różnych wielkich mocarstw świata, to dzieje się to głównie dlatego, że los nasz związany został przez historję z pokojem tegoż świata. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że napaść wojenna któregoś z sąsiadów na nasze terytorjum byłaby sygnałem do wybuchu nowej, strasznej zawieruchy wojennej.

Rachunki między państwami Europy nie zostały jeszcze przez wielką wojnę wyrównane; żądza odwetu żyje wciąż w głębiach niektórych narodów. Oddźwieki jej słyszymy co chwila, przy każdej, nadarzającej się okoliczności. Takim niezałatwionym rachunkiem jest dla Niemiec sprawa Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Trudno przewidzieć, w jakim stopniu przeważy tutaj rozwaga polityczna, a w jakim żądza odwetu. W każdym razie my musimy być przygotowani na wszystko.

Uściśniemy wyciągniętą ku nam dłoń Niemiec pragnących porozumienia i zgody. — utniemy ją, jeśli zechce siegnąć zaborczo po skrawek choćby naszej ziemi.

Stosunki z drugim wielkim, naszym sasiadem Rosją ułożyły się ostatnio dość poprawnie. Rosja nie ma interesu gospodarczego szkodzenia nam; jesteśmy jej potrzebni do odbudowy zniszczonego przemysłu. Rynek rosyjskiego kolosa jest zbyt pojemny w stosunku do stanu produkcji krajowej, żeby producenci Rosji mieli nas zwalczać. Rosja może mieć tylko interes w politycznem rozbijaniu nas, celem zaprowadzenia swojego systemu rządów. Inwazja rosyjska chwilowo nam nie grozi; żyją jeszcze wspomnienia roku 1920.

Najgorsze stosunki mamy z Litwą, ale ta nie jest „zbyt“ groźnym dla nas przeciwnikiem, jest raczej dokuczliwym sąsiadem. Może ona jednak stać się w pewnym momencie bramą wypadową dla Niemiec i na to musimy zwracać baczną uwagę.

W stosunkach Polski z państwami bałtyckiemi nastąpiło pewnego rodzaju oziębienie, fakt ten jednak ma znaczenie raczej polityczne, niż wojenne.

Jedynym naszym bezpośrednim sąsiadem — sojusznikiem jest Rumunja, z którą złączyła nas konieczność obrony przeciwko zachłanności i atakom Rosji. Sojusz polsko-rumuński ze względu na agresywne doniedawna stanowisko Rosji nosił dotychczas charakter wybitnie militarny. Ostatnio został on zastąpiony innym, regulującym wzajemne stosunki obu państw na szerszych podstawach i w znacznie szerszym zakresie. Nosi on charakter sojuszu politycznego, nie jest skierowany przeciwko komuś, a ma raczej za zadanie gwarancję pokoju w środkowej i południowo-wschodniej Europie. Ta zmiana charakteru sojuszu mogła nastąpić wobec zmiany stanowiska Rosji, która objawiła i objawia chęć dojścia do porozumienia zarówno z Polską, jak i Rumunją.

Sąsiadem, z którym łączą nas przykre wspomnienia z czasów wojny z bolszewikami jest Czechosłowacja.

Wykorzystując fakt naszego zmagania się z nawałą sowiecką, zagarnęli Czesi znaczną część Śląska Cieszyńskiego, stwarzając czyn dokonany, którego koalicja mocarstw zwycięskich nie chciała już kwestjonować. Dzisiaj stosunki uległy zmianie o tyle, że niespodzianek natury wojennej ze strony Czecho-Słowacji nie możemy się spodziewać. Odgrywa tu rolę interes polityczny, a to jest czynnik rozstrzygający.

Nakreślona powyżej krótka i pobieżna charakterystyka naszych stosunków z najbliższymi sąsiadami jeszcze raz wyjaśnia, że w łańcuchu otaczających nas państw są jednak ogniwa, mogące pęknąć i uczynić nas przedmiotem zaborczości wrogów. Nie możemy czekać z założonemi rękami na wynik targów dyplomatycznych, ale musimy być przygotowani do odparcia napaści w samym jej zarodku.

H. P

Z POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Po okresie wielkiego napięcia nerwowego, jakie towarzyszyło obradom ostatniej sesji Ligi Narodów — zapanowało pewne odprężenie i uspokojenie w stosunkach międzynarodowych. Mężowie stanu, dyplomaci i politycy udzielili sobie wzajemnego urlopu, szykując się natomiast już dziś do walnej batalji jaka rozegra się na wrześniowej sesji Ligi Narodów, a przedtem jeszcze na majowem zebraniu 15 państw wchodzących w skład komisji powołanej do zbadania sprawy powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi.

W tej to sprawie przybył do nas i bawił przez całe święta znakomity polityk francuski i drugi delegat Francji do Ligi Narodów p. Paul Boncour; w tym również celu odbywa się obecnie w Europie istna pielgrzymka premjerów, ministrów i t. p. Konferencje sypią się jak z rogu obfitości, a każda z nich rzuca w świat garść wersji o rzekomo zapadłych postanowieniach, planach lub zamiarach. I tak np. rozeszła się Nev-Yorku wieść o mającym być zawartem porozumieniu Rosji, Polski i państw Bałtyckich.

Mówi się również, jakoby Niemcy rozczarowane przyjęciem, jakie spotkało ich w Genewie, powróciły znów do pierwotnego swego planu kokietowania Sowieckiej Rosji, z którą pragnęłyby zawrzeć sojusz zaczepno-odporny. Jest to oczywiście manerw obliczony na przestraszenie Europy; z tej jednak strony możliwe są wszelkie niespodzianki, musimy więc być bardzo ostrożni.

W przeciwieństwie do tych wybitnie bojowych zakusów Niemiec — mała Holandja postanowiła pójść w ślady Danji i rozbroić się. Zniesienie stałej armji zmniejszy wydatnie podatki, dźwigane przez ludność tego kraju.

Rumunja po zawarciu sojuszu z nami zwróciła się do Włoch, proponując im zawarcie sojuszu mniej więcej podobnej treści; podobno jedzie w tej sprawie do Rzymu specjalny wysłannik gen. Avarescu. Są to niewątpliwie symptomy rodzącego się wielkiego porozumienia bloku państw romańskich i słowiańskich, aczkolwiek doszukiwanie się w tem faktów zdecydowanych byłoby jeszcze przedwczesne.

W tej wielkiej akcji porozumiewawczej Polska nie jest odosobniona; ostatnio np. nadeszła wieść o powstaniu w Atenach polsko-greckiej izby handlowej. Jest to jeszcze jeden krok naprzód do opanowania lub chociażby częściowego zdobycia rynków handlowych południowej Europy. Podobne rokowania handlowe zapoczątkowaliśmy z Chinami, dokąd moglibyśmy wywozić dużo naszych tkanin.

Poprawiły się również w dużym stopniu nasze stosunki z Gdańskiem. Obywatele wolnego miasta zrozumieli nareszcie, że ich interes nierozłącznie związany jest z interesami Polski; w ostatniej dyskusji, jaka odbyła się nad oświadczeniami politycznemi Senatu W. m. Gdańska usłyszeliśmy nawet komplimenty.

Jeśli chodzi o fakty z wielkiej polityki światowej, to niepodobna pominąć faktu rodzącego się, coraz ściślejszego porozumienia między Hiszpanją, a państwami Ameryki Południowej.

Z SEJMU.

W chwili obecnej Sejm bawi na wywczasach świątecznych i zbierze się dopiero około 20 b. m.; tem łatwiej więc przychodzi nam rzucić okiem na dorobek ostatnich jego prac i zorjentować się w tem, co może nam przynieść najbliższa przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że porozumienie, jakie zawarły między sobą większe stronnictwa sejmowe w celu dania podstawy obecnemu rządowi nigdy nie były zbyt trwałe; ostatnie jednak tarcia, jakie zaszły między temi stronnictwami zarówno w Sejmie jak i w Radzie Ministrów wstrząsnęły jeszcze bardziej temi podstawami. To też sytuacja była bardzo naprężona i ferje świąteczne uratowały gabinet od wstrząśnień, a może i dymisji.

W ostatnich dniach przedświątecznych krążyły w Sejmie pogłoski, jakoby rząd obecny miał ustąpić miejsca rządowi tak zwanej „prawicy" sejmowej względnie gabinetowi urzędniczemu.

Żadna jednak z tych koncepcji jasno się nie zarysowała. Musimy więc czekać, aż zbierze się cały Sejm; wówczas rozstrzygną się wiadomości o losach obecnego rządu.

Sejm nasz nie myśli tylko o przesileniach, ale i pracuje. Po dłuższych i zaciętych debatach uchwalono ustawę o poborze rekruta na r. 1926, przyczem ogólną ilość poborowych zmniejszono z 210 do 190 tys. ludzi; pozatem uchwalono prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień. Najwięcej sporów wywołało sprawozdanie min. spraw zagr. p. Skrzyńskiego, który zdawał relację z wyników konferencji genewskiej. Po dłuższej dyskusji, w trakcie której poddano drobiazgowej krytyce dotychczasową politykę zagraniczną Polski sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Załatwiono również ostatecznie nowelę do ustawy o ochronie lokatorów.

Przed kilkoma dniami wyruszyła do południowej Francji grupa złożona z paru posłów, którzy mają za zadanie zwiedzić północno-afrykańskie kolonje Francji (Tunis Marokko) i zbadać, o ile nadawałyby się one do kolonizacji przez polskich wychodźców. Posłowie wyjechali na zaproszenie rządu francuskiego.

Co się tyczy życia wewnętrznego poszczególnych ugrupowań sejmowych, to odbyły one szereg posiedzeń, zjazdów i narad, których treścią było roztrząsanie zagadnień obecnego położenia gospodarczego i politycznego, oraz stosunek ich do Rządu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Lekka poprawa sytuacji gospodarczej, o której pisaliśmy już w poprzednim numerze „Przeglądu" daje się zauważyć i obecnie. Powolny, ale stały dopływ kapitału zagranicznego, udzielanego naszemu przemysłowi w formie drobnych pożyczek, wzrost produkcji wywołanej zwiększaniem się zamówień, możliwość wreszcie zdobycia nowych rynków zbytu na Wschodzie — wszystko to sprawiło, że zastój, panujący w przemyśle ustępuje powoli miejsca pewnemu ożywieniu. Wpływa to oczywiście na zmniejszanie się bezrobocia, który to fakt obserwujemy już od paru tygodni. Do pewnej poprawy na rynku kredytowym przyczynia się również fakt, że ostatnie miesiące dały nam poważną nadwyżkę naszego exportu. Według obliczeń nadwyżka ta dała w miesiącach: styczniu i lutym r. b. 130 miljonów złotych.

Niezależnie od tego możemy obserwować szereg faktów, które pozwalają przypuszczać, że przy pewnej dozie naszej energji i przedsiębiorczości moglibyśmy zapanować nad handlem Europy środkowej. Mam tu na myśli należyte zorganizowanie tranzytowych środków przewozowych, i to zarówno kolejowych, jak i wodnych. Ostatnio np. Sowiety wystąpiły z propozycją oczyszczenia i uruchomienia szlaku wodnego: Dniepr—Bug—Wisła, dla spławu drzewa rosyjskiego do Gdańska. Ta sama Rosja zaczęła obecnie sprowadzać nasz węgiel, którego wielkie transporty idą przez graniczną stację Zemgale. Spław drzewa, a następnie jego ładowanie mogłoby odbywać się w Tczewie, gdzie ładuje się również i węgiel idący do państw Skandynawskich; należałoby tylko wykorzystać należycie sytuację, gdyż w tym kierunku zbyt mało przejawiamy inicjatywy.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA OSTATNICH TYGODNI.

W ostatnich czasach Kalisz, Włocławek, Stryj i Lublin były terenem zajść między bezrobotnymi, a policją. Z obu stron byli ranni, a nawet zabici.

Dochodzenia przeprowadzone po zajściach wykazały niezbicie, że rozruchy spowodowane zostały agitacją komunistów, którzy wykorzystali dla swych celów nastrój mas bezrobotnych.

*

Rokowania handlowe polsko-niemieckie posuwają się naprzód niesłychanie powoli wskutek nadmiernych żądań stawianych przez Niemców. Sfery przemysłowe nalegają na Rząd w kierunku przyspieszenia rokowań; podobną tendencje można zauważyć już i w Niemczech. Istnieje projekt przeniesienia obrad do Warszawy.

*

Minister Spraw Wojsk. gen. Lucjan Żeligowski dokonał objazdu oraz szczegółowej inspekcji oddziałów, rozmieszczonych na terenie D. O. K. Brześć.

*

Gdynia, będąca naszem bezpośredniem wyjściem na morze — zaliczona została w poczet miast. Wyznaczony Komisarz rządowy przeprowadzi w najbliższym czasie wybory do władz miejskich.

*

Trzy wojenne statki polskie, a mianowicie: „Lwów, „Warta" i „Wilja" wyruszają w najbliższym czasie z ładunkami towarów do portów bałtyckich, angielskich i włoskich.

*

Gen. Marjusz Zaruski — adjutant i szef kancelarji wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej przechodzi do emerytury. Nazwisko następcy nie jest jeszcze znane.

*

Wielki Komitet społeczny niesienia pomocy bezrobotnym powstał w Warszawie z inicjatywy i dzięki staraniom zast. Kom. Rządu p. Tłuchowskiego. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich klas ludności oraz duchowieństwa z J. Em. Ks. Kard. Al. Kakowskim na czele.

*

Z inicjatywy Akademii Umiejętności w Krakowie zostaje zwołany do Warszawy w d. 17 b. m. zjazd uczonych i ekonomistów polskich, którego celem będzie utworzenie organizacji do badań całokształtu spraw gospodarstwa społecznego w Polsce.

W oczekiwaniu rozwoju ruchu kolejowego między Europą, a Rosją i Azją— Sowiety przewidując, że komunikacja będzie kierowana głównie przez Polskę — przystąpiły do przebudowy torów łączących Rosję z Polską. Oprócz tego w punktach upatrzonych na stacje wymienne t. j. w Niegorełoje i Mińsku wybudowane będą wspaniałe, nowoczesne dworce z odpowiednio urządzonemi halami celnemi.

Według danych sporządzonych przez Min. Rolnictwa, mamy jeszcze na wywóz 30 tys. tonn jęczmienia ze zbiorów zeszłorocznych.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.** Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.